Nr. 307 — Piątek 4 Października 1935 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel 5.06.70
Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon 103.10

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Polityka p. Becka
Polska osamotniona

Nie ulega żadnej wątpliwości (mówiliśmy o tem w Sejmie i pisaliśmy kilkakrotnie), że Polska jest obecnie w układzie międzynarodowym osamotniona.

Zupełnie na zimno i bardzo podejrzliwie traktuje nas **Francja**, nasz naturalny sojusznik. **ZSSR**, do niedawna pełen uprzedzającej grzeczności i serdeczności, staje się w tonie swej prasy coraz bardziej cierpkim. Z państwami **bałtyckiemi** coraz gorzej — stworzyły one „blok bałtycki"; niechętnie patrzą na hitleryzującą politykę p. Becka; tracimy stopniowo w ten sposób nawet polonofilską Estonję. Co prawda trudno żądać od **Litwy** np., zagrożonej przez Hitlera w Kłajpedzie, szczególnych sympatyj do Polski. Stosunki z **Czechosłowacją** przybrały charakter poprostu naprężony; widać pracowite wysiłki ku ich pogorszeniu. Wreszcie **Jugosławja i Rumunja**: z niemi też stosunki znacznie się pogorszyły, bynajmniej nietylko dlatego, że należą do „Małej Ententy", a więc systemu francuskiego, lecz także na skutek zagadkowych posunięć konkretnych, np. pamiętnego antyjugosłowiańskiego wystąpienia w Lidze po zabójstwie króla Aleksandra albo ostatnich ataków na p. Titulescu w związku z zagadkowym wypadem p. Becka w Lidze.

Tak systematycznie „sanacja" pracowała nad tem, by Polska znalazła się w **pustce**. Hitlera wyzwolono z groźnej dlań izolacji, wyrywając jedno poważne ogniwo z opasującego go łańcucha. Zato odpechnięto nieraz z poważnym nakładem „pracy", wszystkich naturalnych sprzymierzeńców. Zostały Polsce Węgry i Hitler. Ale Węgry — daleko, granicy z niemi nie mamy. Wprawdzie pewne koła (konserwatywne, proniemieckie) zachwycają się niemi i dają dość przejrzyście do poznania, że możnaby wspólnemi siłami podzielić Czechosłowację (Węgrom Słowaczyznę, Polsce Śląsk Cieszyński), ale te „plany" budzą tylko niepokój w Europie i jeszcze bardziej odpychają od Polski wszystkich nie-„rewizjonistów", chcących utrzymać pokój i obecne granice.

Pozostaje więc Hitler...

Tak, wzamian za cały potężnie rozbudowany system państw, który (tylko symbolicznie, tytularnie) nazwaliśmy „francuskim" (Z.S.SR., Francja, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja), pozostaje nam tylko **Hitler**. Jeden jedyny. Pozatem — pustka i trochę p. Gombos. **Ale czego chce Hitler?** Przeciw komu chce uderzyć?

Walczyć z Francją — trudno — przeciwnik silny i ma gwarancję angielską. Podobno w sztabie hitlerowskim w dalszym ciągu jest opracowywany stary plan Schlieffena — flankowego uderzenia na Francję, jak w roku 1914, — przez Holandję lub Szwajcarję. Ale są to rzeczy trudne. Austrja? Naturalnie, — zwłaszcza jeśli Mussolini ugrzęźnie w Afryce. Ale łatwe to [illegible] jest (gwarancja francusko-włoska); zresztą „objekt" jest stosunkowo niewielki. Pozostaje **wschód**.

Ale na wschodzie też są różne objekty. Przedewszystkiem — **państwa bałtyckie** z ich „tradycjami" dawnych niemieckich baronów (Łotwa, Estonja). Może najłatwiej zacząć od **Kłajpedy**, gdzie wpływy niemieckie istotnie są duże? Ale Kłajpeda jest mała (140 tys.), może być tylko **prologiem**, początkiem.

Najwięcej mówi się o **ZSSR**. W „ideologji" hitlerowskiej zajmuje to najwięcej miejsca. Ale trudności są niemałe: 1) znaczna wojskowa siła ZSSR; 2) sojusze ZSSR. z Francją i Czechosłowacją; 3) krytyczne stanowisko armji, „Reichswehry"; 4) konieczność przemarszu przez Polskę (brak wspólnej granicy z ZSSR, nawet zajęcie państw bałtyckich chyba nie wystarczy); 5) całkowicie jeszcze niewyjaśnione stanowisko Anglji i t. d.

Sprawa to trudna. Pozostaje jeszcze **Polska**... Pakt? W r. 1914 z Belgją też był pakt. A kierownik polityki zagranicznej Hitlera, A. Rosenberg, jeszcze przed paru laty (!) na str. 635 swego „Mitu" pisał o konieczności odebrania ziemi tym „niechalnym i impotentnym" Polakom, oraz oddania jej do uprawy chłopom niemieckim...

Czyż więc możemy jednostronnie **wszystko** stawiać na hitlerowską kartę, odpychając sowiecką Rosję, Francję, Małą Ententę, państwa bałtyckie? Jesteśmy osamotnieni, **w imię czego?!**

Trzy elementy widzimy w „sanacyjnej" polityce zagranicznej.

Pierwszy jasny, ale szkodliwy — stawianie wszystkiego na kartę Hitler — Węgry.

[illegible] jesteśmy zaangażowani? [illegible] czem jesteśmy związani? poco systematycznie, „pracowicie" zrażamy sobie **nawet** Czechosłowację czy Rumunję?

Trzeci — są to poprostu niezgrabności, budzące niechęć niezręczne formy wystąpień, jak np. ostatnio w sprawach Litwinowa czy Titulescu.

Polska została **ogołocona** z przyjaciół. Polska została osamotniona. **W imię czego?!**

Nikt w społeczeństwie nic wie. Może wiedzą polujący (politycznie) w Niemczech **arystokraci** polscy, Potoccy, Radziwiłłowie? Tak, bo dziś ci p.p. arystokraci, grają pierwsze skrzypce. Ich „koncepcje" progermańskie znamy.

Ale społeczeństwo, to ciężko pracujące, a nawet „sanacyjna" jego część, **nic nie wie!**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

U progu wojny
Wojska włoskie przekroczyły granicę

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód od góry Muszali, lecz do walki jeszcze nie doszło.

Protest Rządu abisyńskiego

Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów, lub przez władze Somali francuskiego.

Mobilizacja w Abisynji

Rząd abisyński ogłosi dziś mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów. (PAT.).

PRZYŚPIESZONE TRANSPORTY WOJENNE.

Ekspedycja wojsk i sprzętu wojennego do Afryki w ostatnich dniach odbywa się w tempie przyśpieszonem. Od soboty do poniedziałku załadowano na parowce 18.000 ludzi w Neapolu, we wtorek odpłynęły z Neapolu lotniskowiec „Miraglia" i parowiec „Celio" z wojskiem i sprzętem wojennym, a jednocześnie wypłynął z Triestu transportowiec z wojskiem i sprzętem wojennym do Afryki wschodniej. (PAT).

PLAN WOJENNY NEGUSA W OŚWIETLENIU WŁOCH.

Prasa włoska twierdzi, że wojenny plan Negusa przewiduje równoczesne zaatakowanie granic Somali i Erytrei na kilku odcinkach (w rzeczywistości Abisyńczycy nie podejmą żadnych kroków przed zaatakowaniem Abisynji). Abisyński sztab generalny mieścić się będzie 200 klm. na północ od Harraru. Zdaniem cesarza, drogi idące wzdłuż Uebi — Sebelli, uważane są za teren szczególnie nadający się do przedsięwęcia ataku. Deszcze w Addis Abebie jeszcze padać nie przestały. Po kilkodniowej przerwie znów nastąpiły poważne opady. Potrwają one zapewne około 15 dni, po których upływie liczyć się należy jeszcze z 2-ma tygodniami przerwy w komunikacji, zanim nie obeschnie powierzchnia ziemi. W każdym bądź razie cesarz utrzymuje, że przedsięwziął wszystkie środki, zdolne zapewnić nietylko obronę, ale również umożliwić atak. Część armji abisyńskiej, licząca 300 tys. ludzi uzbrojona jest w broń nowoczesną. Stare karabiny oddane zostały oddziałom posiłkowym.

Poprzez Somali brytyjskie nadal napływają do Abisynji poważne transporty materjałów i broni lekkiej. Armja abisyńska nie posiada jednak dostatecznej ilości artylerji ciężkiej oraz ciężkich karabinów maszynowych (PAT.).

POMOC JAPONJI DLA ABISYNJI.

Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Do Somali brytyjskiej przybyło około 100 oficerów japońskich, którzy udali się Addis Abeby. (PAT.).

W EGIPCIE.

Zarządy prowincji Kair, Aleksandrja, Dumjat, Suez i województwa (Mudivje) z polecenia egipskiego min. spraw wewnętrznych przeprowadziły spis Włochów zamieszkałych w Egipcie. Włosi są usuwani z lotnictwa i służby pocztowej. (PAT.).

Włochy południowe ogłoszone, jako obszar wojenny

Okręgi Palermo, Catania, Messyna na Sycylji oraz Neapol i Bari w południowych Włoszech ogłoszone zostały jako tereny obszaru wojennego.

Podesta Catanji podał się do dymisji, gdyż miasto nie posiada odpowiednich środków do obrony ludności przed ewentualnymi atakami lotniczymi.

W Neapolu zarządzono spis tych mieszkańców, którzy na wypadek działań wojennych opuścić mają miasto w ciągu 3 dni. Proskrybowani muszą podać, czy opuścić mogą Neapol za własne pieniądze i własnymi środkami komunikacji.

Zarządzenie to wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Neapolu. (PRESS).

W Bułgarji
Próba zamachu stanu? Pierwsze wiadomości

[illegible] uroczystości zostały odroczone. Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno". Główny przywódca „Zwena", płk. rezerwy Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył wczoraj zrana niespodzianie samochodem do Sofji i został aresztowany. Wczoraj zrana dokonano licznych aresztowań. Wśród ujętych znajduje się były minister finansów Todorow. Oprócz członków „Zwena" do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego, t. zw. „Pładno". Aresztowania jeszcze trwają. Komunikat urzędowy donosi, że do Bułgarji wtargnął na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca włościan radykalnych Docze Uzunow. Spisek zmierzał do obalenia Rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak. Urzędowy komunikat zapowiedziano. (PAT).

O wykrytym wczoraj spisku w Bułgarji donoszą urzędowo, że policja ściga Uzunowa, który na czele oddziału zbrojnych emigrantów wtargnął do Bułgarji, aby poprzeć spisek w stolicy. (PAT).

W stolicy kraju panuje spokój. Oprócz Wełczewa i Todorowa, został aresztowany b. premjer Kimon Georgjew. Rada ministrów obraduje. (PAT).

„Misja cywilizacyjna" Mussoliniego

Adwokat włoski Alessandro Pertini skazany został przed kilku laty przez trybunał specjalny w Rzymie na 10 lat więzienia za działalność antyfaszystowską. W celi więziennej bez światła i powietrza przesiedział Pertini dotychczas 5 i pół lat i nabawił się gruźlicy obu płuc.

Matka więźnia, 60-letnia wdowa, wystąpiła do Rządu faszystowskiego z prośbą o zwolnienie chorego syna z więzienia i oddania go jej pod opiekę. Zwolniony i ciężko chory działacz antyfaszystowski miałby pozostawać pod dozorem policji.

Z okazji prośby wniesionej przez matkę, okazało się, iż Pertini wy[illegible]

Proletarjat W. Brytanji za sankcjami

Kongres Partji Pracy olbrzymią większością 2.168.000 głosów przeciw 102.000 uchwalił rezolucję o poparciu polityki Komitetu Wykonawczego na rzecz zastosowania sankcji przez Ligę Narodów przeciwko faszyzmowi włoskiemu.

Panika w Rzymie

Wczoraj o godz. 15,30 rozległy się w całych Włoszech oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „adunata generale", w której weźmie udział 10 miljonów faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego.

Na placu Littorio [illegible] chorągwie państwowe, sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całych Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów. Sklepy są zamykane. Kawiarnie pustoszeją.

(PAT.).

Dalszy rozwój wypadków
Zagadnienie sankcyj—Rola St. Zjednoczonych

Z Londynu donoszą, że Rząd brytyjski rozważa sytuację, jaka wyniknie, gdy Włochy rozpoczną swoją zamierzoną kampanję, automatycznie stając się napastnikiem. Wówczas każdy członek Ligi Narodów, na mocy art. 16 paktu, zobowiązany będzie do udziału w sankcjach gospodarczych. Pierwszym skutkiem napaści włoskiej byłoby zarządzenie uchylenia zakazu wywozu broni do Abisynji. Sankcje gospodarcze, przewidziane w pakcie Ligi Narodów, przewidują 3 rodzaje postępowania:

1) przerwanie wszelkich stosunków handlowych i finansowych z państwem, łamiącem pakt Ligi Narodów;

2) zabronienie wszelkiej wymiany pomiędzy obywatelami państw Ligi Narodów, a obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów;

3) uniemożliwienie wszelkiej wymiany finansowej i handlowej, oraz osobistej pomiędzy obywatelami państwa, łamiącego pakt Ligi Narodów, a obywatelami wszystkich innych państw, członków i nie-członków Ligi Narodów.

Gdy chwila zastosowania sankcyj nastąpi, Rząd brytyjski zaproponuje Lidze Narodów podjęcie zarządzeń, któreby miałyby na celu umożliwienie zastosowania sankcyj przez wszystkich ważniejszych członków Ligi. Sankcje te musiałyby być tego rodzaju, aby nie były uniemożliwione lub utrudnione przez akcję mocarstw, które nie należą do Ligi Narodów, głównie przez St. Zjednoczone i Niemcy. Gdy akt agresji będzie już dokonany i gdy sprawa będzie formalnie podniesiona w Genewie, nastąpić ma niezwłocznie skomunikowanie się ze St. Zjednoczonemi i z Niemcami, celem poinformowania tych mocarstw o zarządzeniach, jakie mają być podjęte. Istnieją dane, że ze strony St. Zjednoczonych nie będą wysuwane trudności przeciwko sankcjom gospodarczym.

Wymiana not pomiędzy Paryżem a Londynem absorbuje w znacznej mierze francuską opinję publiczną. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, że Francja jakoby odpowiedziała już przychylnie na ostatnie zapytania Foreign Office. Francuska prasa naogół jest zdania, że odpowiedź francuska będzie przychylna, i nie będzie przejawiała skłonności do jakichkolwiek targów.

(PAT.).

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w czwartek, dnia 10 b. m., o godz. 10-tej rano, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Niepowodzenie pożyczki niemieckiej

Dn. 16-go września zakończyła się subskrypcja 4½ %-ej pożyczki wewnętrznej w Niemczech. Pożyczka opiewała na 1 miljard mk., ale w rzeczywistości szło tylko o połowę, o 500 miljonów, drugą bowiem połowę musiały dać przymusowo kasy oszczędnościowe.

Z krótkich sprawozdań urzędowych nie można było dowiedzieć się, jak udała się pożyczka. Sprawozdania [illegible] że były mętne i sprzeczne.

„Neues Tagesbuch", wychodzący na emigracji, zadał sobie trud rozgryźć te urzędowe komunikaty i doszedł do następującego wniosku.

„500 miljonów musiały przymusowo wziąć na siebie kasy oszczędnościowe, odpowiednia kwota niemanej wysokości przypadła — [illegible] (nie wyłączając żydowskich. Przyp. nasz); trzecią kwotę o nieokreślonej, ale niewielkiej, liczbie miljonów, subskrybowała ludność, ale zabrakło jeszcze do miljarda; wówczas kasy oszczędnościowe musiały, poraz drugi, przyjść na pomoc i podpisać resztę pożyczki.

Wynik ten, który jasno da się odcyfrować z komunikatów urzędowych i ich przemilczeń, pokazuje, że „apel do publiczności" skończył się fiaskiem, jakiego należało oczekiwać".

Pleśń i woda stojąca

W wydanej ostatnio ciekawej książce Władysława Grabskiego p. t. „Idea Polski" jest m. in. rozdział o „Błędach rządów obozu marszałka Piłsudskiego", zakończony stwierdzeniem, że ideologja Polski marszałka Piłsudskiego „stopniowo zamieniana [illegible] ideologję o [illegible] mniejszej skali duchowej — przez ideologję Polski obozu w jego imieniu rządzącego, będącą jakgdyby nowem wydaniem ideologji Polski SZLACHECKO - ZIEMIAŃSKIEJ" (str. 88). I w tem właśnie upatruje autor „zasadniczy powód" wszystkich błędów partji rządzącej.

Władysław Grabski [illegible] zbyt poważnym [illegible], by słowa rzucał na wiatr i wojował argumentem nieprzemyślanym. Słuszności przytoczonego wyżej twierdzenia dowodzi m. in. fakt, że w izbach [illegible] pozostałych z „wyborów" wrześniowych, grupa MAGNACKO - OBSZARNICZA [illegible] najbardziej liczna i zwarta, stanowiąc zarówno w Sejmie, jak i w Senacie 17 proc. członków. Mianowicie, w Sejmie 35 na 206 posłów, w Senacie 16 na 96 senatorów. Tak widocznie wyrachowano „w notesie p. Brzęka-Osińskiego", według obrazowego powiedzenia rozgniewanego szefa ZZZ.

* *

Znakomity — nieżyjący już — powieściopisarz polski Józef Weyssenhoff, który pochodził z bogatej rodziny kresowego ziemiaństwa, wyraził się w „Sprawie Dołęgi" o ARYSTOKRACJI POLSKIEJ w sposób następujący:

„Są jak ta woda stojąca. Popchniesz ją — rozleje się; chcesz [illegible] — wsiąknie w ziemię.
A zalewa jednak ogromną przestrzeń kraju i gdzie nie pleśnieje, tam zakrywa bezużytecznie rodzajne pola".

Józef Weyssenhoff znał doskonale środowisko, z którego wyszedł.

Afrykańskie apetyty hitlerowców

[illegible] w Düsseldorfie na kongresie Związku Kolonjalnego Rzeszy z niezwykle ciekawemi oświadczeniami:

Opowiedz na pytanie — mówił gen. von Epp — czy Niemcy mogą odzyskać swe kolonje, musi wypaść twierdząco.

Istnieją środki i drogi do tego i pewnego dnia, gdy Niemcy będą zmuszone, wstąpią na te drogi. Namiestnik powołał się na aktywną politykę Włoch i Japonji, wynikającą z przeludnienia tych krajów, dodając, że jeżeli inne narody nie mają nic przeciw tego rodzaju symptomom, to tembardziej nie powinny brać za złe Niemcom, iż wołają o przestrzeń.

Pełnomocnik partji nar „socjalistycznej" w urzędzie kolonjalnym Dittrich podkreślił oświadczenie gen. von Eppa, mówiąc, że Niemcy oczekują ostatecznej likwidacji wojny światowej, a mianowicie zwrotu ich dawnych zamorskich terenów. (PAT).

P. Beckowi do sztambucha
Gdańsk atakuje Gdynię

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Delegacja Gdańska do rokowań z Polską wysunęła postulat, aby ładunki towarowe Polski podzielone zostały po połowie między porty w Gdańsku i w Gdyni. Równy ten podział miałby dotyczyć nietylko ilości, ale również jakości i wartości kierowanych przez oba porty towarów.

Umowa polsko - gdańska z 1933 roku przyznała portowi gdańskiemu 4,5 miljonów tonn ładunków rocznie. W praktyce ilość ta została przekroczona. Gdańszczanie skarżą się obecnie, iż do portu w Gdańsku kierowane były wyłącznie transporty masowe, jak np. węgiel, przy którego przeładunku zarobki są minimalne, wszystkie natomiast cenne i drobnicowe transporty szły przez Gdynię.

Pożar Uniwersytetu Warszawskiego
Spaliły się bezcenne okazy

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w nocy z wtorku na środę.

Palił się mianowicie trzypiętrowy gmach Muzeum Zoologicznego — zawierającego jedne z najbogatszych zbiorów w Europie.

Pierwsi spostrzegli ogień pielęgniarz Przeździecki i dr. Korzak z sąsiedniego szpitala św. Rocha, i wszczęli natychmiastowy alarm.

AKCJA RATUNKOWA.

Akcja ratunkowa trwała od 11 w [illegible].

Około godziny 1 w nocy stało się widocznem, że zbiorów muzealnych uratować się nie da. Trzeba więc było cały wysiłek skierować na ratunek bogatej bibljoteki muzealnej, mieszczącej około 50 tysięcy tomów. Bibljotekę tę udało się uratować.

Jednakże w ciągu trzech zaledwie godzin pastwą płomieni padły zbiory, gromadzone w ciągu 150 lat, zbiory, których wartości absolutnie dziś ustalić nie można. Obliczono jedynie, iż pastwą ognia padło około 60,000 eksponatów.

CO SIĘ SPALIŁO.

Muzeum mieściło okazy fauny z całego globu ziemskiego, przyczem szczególną jego chlubę stanowiły okazy ryb głębinowych i rzadkie okazy ptactwa egzotycznego, w tem najbogatszy i jedyny w Europie zbiór kolibrów w liczbie kilku tysięcy sztuk, ofiarowany w swoim czasie Uniwersytetowi przez prof. Jurkiewicza.

[illegible] ptaków i ssaków. Wielkie sale na I piętrze, oraz nadbudówka, spłonęły całkowicie. Ocalała bibljoteka gabinetu zoologicznego, oraz zbiór motyli i owadów. Nadto w suszarni, znajdującej się w pobliżu gabinetu dyrektora, gdzie powstał pożar, spaliło się około 30.000 skórek rzadkich zwierząt, bezcennej [illegible].

PANIKA W SĄSIEDNIM SZPITALU.

Od pożaru popękały szyby w sąsiednich budynkach uniwersyteckich, oraz w szpitalu św. Rocha.

W szpitalu tym liczono się nawet z [illegible] chorych. Chorzy, którzy przebudzili się, okazywali duże zdenerwowanie. Personel szpitalny zdołał jednak przywrócić spokój i uspokoić obawy chorych.

Do godz. 2 w nocy opanowano pożar, dogaszanie zgliszcz trwało [illegible].

[illegible]

*

Ag. Press komunikuje, iż państwowe muzeum zoologiczne, które w znacznej części padło pastwą ognia, nie stanowi własności uniwersytetu warszawskiego. Państwowe zbiory zoologiczne mieściły się tylko z braku innego pomieszczenia w jednym z budynków uniwersyteckich. Ostatnio planowana była budowa własnego gmachu dla Muzeum zoologicznego w innej części miasta.

Nocny pożar na terenie uniwersyteckim zwrócił uwagę władz akademickich na całkowite nieprzygotowanie służby uniwersyteckiej do akcji ratunkowej. Na terenie uniwersyteckim zamieszkuje około 100 woźnych, którzy w czasie pożaru potracili głowy i nie wiedzieli dosłownie, co mają robić. Jak słychać, władze akademickie zamierzają obecnie zorganizować wożnych i stworzyć z nich ochotnicze pogotowie pożarne. Wyszkoleniem służby uniwersyteckiej w akcji ratunkowej ma się zająć przedstawiciel warszawskiej straży pożarnej.

KOMISJA ŚLEDCZA.

Dla zbadania przyczyn pożaru powołana została specjalna komisja śledcza, w skład której wchodzą: prokurator Furstenberg, eksperci straży ogniowej i przedstawiciele Komisarjatu Rządu, oraz władz uniwersyteckich. Komisja przeprowadzi wizję lokalną w spalonym budynku muzeum zoologicznego. Dla zabezpieczenia dowodów, ustawiono posterunek policyjny przy zgliszczach.

SPRAWA ODBUDOWY MUZEUM

Z inicjatywy profesorów ma powstać w dniach najbliższych komitet, który zajmie się odbudową i restytucją cennych zbiorów. Przedewszystkiem komitet zwróci się z apelem do osób prywatnych, które posiadają u siebie zbiory wypchanych zwierząt i ptaków, z prośbą o przekazanie tych zbiorów Muzeum.

Jak Polska wychodzi na handlu z Niemcami

Donieśliśmy przed kilku dniami, że Niemcy nie chcą płacić Polsce należność za towary i ze godzą się jedynie na handel kompensacyjny.

Niedawno jedno z czasopism fachowych podało cyfry, dobitnie ilustrujące, jak Polska wychodzi na handlu z Niemcami. Pismo to stwierdza, że bilans handlowy Polski z Niemcami stale się pogarsza. A oto cyfry:

Wywóz niemiecki, począwszy od kwoty 6.682.000 zł. w styczniu 1934 r., doszedł w kwietniu 1935 r. do 11 162 000 zł., czyli w przeciągu 16 miesięcy wzrósł o 67%.

Natomiast wywóz polski do Niemiec w ciągu tych samych 16-tu miesięcy wzrósł z 11 703 000 do 12 594 000 zł., to jest zaledwie o 8%.

A w okresie tym były miesiące, w których wywóz Polski do Niemiec spadał nawet do 9 milj zł.

Inaczej mówiąc: w styczniu 1934 roku polskie saldo czynne w obrotach z Niemcami wynosiło 5 021 000 zł., w kwietniu 1935 r. zaś — 1.422.000 zł., czyli zmniejszyło się prawie o 73%!

Jak widać, wywóz niemiecki do Polski stale wzrasta, wywóz zaś polski do Niemiec utrzymuje się na poziomie słabym.

Jeżeli zaś uwzględnić — dodaje owo czasopismo — że z polskich nadwyżek bilansowych w stosunku do Niemiec wypada odliczyć na tranzyt, konsygnacje itp. około 20%, to trzeba wysnuć wniosek, że handel Polski z Niemcami w ostatnich czasach jest pasywny.

W Grecji
Krwawe zaburzenia na wyspie Leukas

Z Aten donoszą, że na wyspie Leukas doszło do krwawych zaburzeń pomiędzy właścicielami winnic a policją. 4 tysiące właścicieli winnic wystąpiło zbrojnie przeciwko policji i zmusiło przedstawiciela Rządu w stolicy wyspy do ustąpienia. Wojsko i żandarmerja, wysłane z Prewezy, celem „zaprowadzenia porządku", zostały powitane przez [illegible].

Podczas starcia jedna osoba cywilna została zabita, oraz 3 żołnierzy i wiele osób cywilnych zostało rannych. Powody zajść nie zostały ogłoszone.

Ks. Pszczyński pozostaje pod opieką przymusową

Sąd Okręgowy w Katowicach przedłużył zarząd przymusowy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego. Przedłużenie nastąpiło na żądanie władz skarbowch, które wystąpiły z dodatkowemi pretensjami podatkowemi do ks. Pszczyńskiego. Dodatkowe pretensje skarbu wynoszą 1,400 tysięcy złotych. (Press).

Po wyborach w Kłajpedzie

Havas donosi, że przewiezienie kartek wyborczych odbyło się w zaplombowanych workach pocztowych bez żadnego incydentu. W głosowaniu wzięło udział 68.442 osób, czyli 92 procent uprawnionych do głosowania. Obliczenie głosów przez główną komisję wyborczą, które będzie publiczne, potrwa kilka dni. (PAT.).

Walne zebranie Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie, zawiadamia, że dnia 3 listopada r. b. o godz. 10-ej w pierwszym terminie, a wrazie braku statutowego kompletu o godz. 10,30 w drugim terminie, w lokalu Oddziału Łódzkiego R.T.P.D., przy ul. Piotrkowskiej 278 w Łodzi, odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydjum.
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
4) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.
5) Preliminarz budżetowy na r. 1936/37.
6) Referat na temat: „Rola wychowawcy w Ogniskach R.T.P.D.".
7) Wybory: a) 4-ch członków Zarządu na miejsce wylosowanych i dokooptowanie 1 członka Zarządu, oraz 1 zastępcy, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego.
8) Wolne wnioski.

Przewodn. (—) T. Arciszewski.
Sekretarz (—) W. Pożaryska.

Napad na ambulans pocztowy
Pocztyljon zmasakrowany

Na drodze powiatowej obok Libuszy pow gorlickiego dwuch [illegible]ników, jeden konny a drugi pieszy, napadło na ambulans wiozący przesyłki pieniężne, listy i paczki z urzędu pocztowego w Bieczu do Lipinek. Bandyci uderzeniami siekiery poranili ciężko woźnicę, 40-letniego Wojciecha Rybę, poczem, zrabowawszy dwie przesyłki pieniężne po 15.001 zł., znaczki pocztowe wartości kilkuset złotych, szereg listów poleconych i t. p., oraz uszkodziwszy kilka paczek, zabrali konia ambulansu pocztowego i zbiegli. Ciężko rannego woźnicę odwieziono do szpitala w Gorlicach.

W toku przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń ustalono, że woźnica przewoził pocztę bez konwoju. Na podstawie rysopisu bandytów ustalono również, że jednym ze sprawców krwawego napadu był Florjan Juraczek z Niegowa pow. Jasielskiego, poszukiwany za szereg napadów rabunkowych na terenie pow. gorlickiego i jasielskiego. Za bandytami wszczęto energiczny pościg. (PAT.).

Douglasem nad Warszawą
Lot pokazowy dla prasy stołecznej

Jak wiadomo, Polskie Linje Lotnicze „Lot" zakupiły w Stanach Zjednoczonych A. P. dwa samoloty komunikacyjne typu **Douglas DC. 2**, stanowiące ostatnie słowo techniki lotniczo - komunikacyjnej pod względem szybkości i komfortu. Samoloty te zdobyły sobie światową sławę w zeszłorocznym głośnym wyścigu Europa — Australja: **„Douglas"** przyszedł zwycięsko do mety po 71¼ godzinach lotu, wioząc na swym pokładzie 7 pasażerów, pocztę i towary na dystansie 19.877 km.

Korzystając z zaproszenia dyrekcji „Lotu", uczestniczymy w pokazowym locie jednego z „Douglasów".

Już przy wejściu na lotnisko na Okęciu rzucają się nam w oczy dwa stalowe olbrzymy. Normalne Fokkery komunikacyjne wyglądają przy nich, jak pigmeje, nie mówiąc już o samolotach myśliwskich lub awjonetkach. Cóż za olbrzymi postęp w ciągu jakichś 30 lat od niezdarnej landary powietrznej braci Wrightów lub „Demoiselle" Santos - Dumonta czy libelli Blerjota!

„Douglasy" są jednopłatowcami, wyposażonemi w dwa silniki po 750 koni mechanicznych, silniki z trójramiennemi śmigami wbudowane są w skrzydła, ponad któremi wznosi się właściwy kadłub z kabinami. Latają z szybkością ponad 300 km. na godzinę. Odległość przestaje jakgdyby istnieć: lot z Warszawy do Krakowa trwa 50 minut!

Informacyj tych udziela nam p. dyrektor Wilczyński. Wchodzimy po przystawianych stopniach do kabiny. W przedniej części kadłuba mieści się kabina załogi. Przy podwójnych sterach zastajemy tu p. Jerzego Mitza i głośnego zwycięzcę lotów challenge'owych, Stanisława Płonczyńskiego. Załogę uzupełniają urządzenia do pilotażu automatycznego. Tuż za kajutą pilotów znajduje się stacja radjotelegraficzna z urządzeniami nadawczo - odbiorczemi.

W części środkowej kadłuba mieści się kabina pasażerska. Ma ona ponad 8 metrów długości, 1,68 m. szerokości i 1,91 m. wysokości. Przy oknach z firaneczkami, stoi po obu stronach po 7 wygodnych foteli w metrowych odstępach. Wykładane poduszkami i zaopatrzone w pasy fotele można dowolnie obracać wprzód i do tyłu. Znajdujący się przy każdem oknie, na poziomie głowy wentylator doskonale orzeźwia podczas [illegible].

W trakcie wyjaśnień dyr. Wilczyńskiego motory puszczają automatycznie w ruch śmigła. Słuchając słów dyr. Wilczyńskiego, nie zdajemy sobie nawet sprawy, kiedy samolot oderwał się od ziemi. Po kilku chwilach mamy już pod sobą Warszawę. Ponieważ silniki wmontowane są w skrzydła pod kadłubem i ściany i podłoga są wyłożone masą izolacyjną, warkot motorów nie tłumi rozmów, nie czuje się zapachu spalonej benzyny i prawie nie odczuwa się wibracji maszyny. Nasz cicerone przechadza się swobodnie po kabinie. Osoby, które otrzymały na „Douglasie" chrzest powietrzny, nie doświadczają żadnych sensacyj.

Po kilkunastu minutach lotu płatowiec wysuwa schowane w locie podwozie i opuszcza się lekko na lotnisko.

Wycieczka skończona. Czujemy się tak, jakgdybyśmy odbyli przejażdżkę wygodnym autocarem.

„Douglas" będzie od połowy października obsługiwać linję krakowską.

J. M.

Policjant ciężko ranny w walce z bandytą

We wtorek, o godz. 10-ej rano, naskutek zameldowania w komisarjacie P.P., że nocy ubiegłej usiłowano dokonać okradzenia sklepu przy ul. Mackiewicza w Lidzie, został wysłany dla dokonania oględzin posterunkowy P.P., Wójcik.

Gdy wszedł on na strych domu, został znienacka napadnięty przez ukrytego tam bandytę Sienkiewicza, który wbił mu w plecy długi nóż kuchenny. Znajdujący się na parterze dwaj funkcjonarjusze służby śledczej pospieszyli Wójcikowi z pomocą i obezwładnili bandytę po zażartej walce, przyczem ranili go wystrzałem z rewolweru w nogę. Ciężko ranny Wójcik został odstawiony do szpitala powiatowego w stanie beznadziejnym. Jest [illegible].

(PAT.)

W niedzielę - „Dzień Młodzieży" w całym kraju

Na marginesie polemiki teatralnej

Zacięta polemika między Boyem - Żeleńskim i J. Kaden-Bandrowskim na temat repertuaru teatrów TKKT. wyczerpała się wrychle i wyładowała. Rzecz zeszła na tory u nas najpospolitsze: obrazy osobistej i skutków tej obrazy. W ostatniej swej replice J. Kaden - Bandrowski („Pała i dęcy" — „Gazeta Polska", 22 września) obarza się niemal wyłącznie na metodę polemiczną Boya, pomijając właściwe meritum sprawy.

Szeroka publiczność jednak, przypatrując się tym rolandowym zmaganiom, chciałaby wiedzieć, czy ta polemika będzie miała jakiekolwiek wyniki tak zn. czy linja repertuaru teatrów TKKT. poddana druzgocącej krytyce przez twią część prasy, zostanie nadal utrzymana, czy organizacja pracy Towarzystwa opierać się będzie na tych samych zasadach.

Dyrekcja TKKT. przystąpiła teraz do obniżenia ceny miejsc. Ten zabieg dawno pożądany i oczekiwany mógłby się okazać wielce pożyteczny przez przyciągnięcie do teatru szerszych mas i wypracowanie nowego typu publiczności [illegible].

Apel jednak do „szerszych mas" wiąże się w sposób nieuniknoiny z koniecznością uwzględnienia i zaspokojenia potrzeb kulturalnych tej szerszej publiczności.

Dotychczasowa publiczność teatralna składała się z kawiarnianych snobów i opasłej, ubiżuteryjnej i ubrylantowanej plutokracji.

Dla tej publiczności zapewne, że tematy kanapowo - łóżkowe, trójkąty i czworoboki małżeńskie, obnaże erotyczne, zarzucające dyskretną zasłonę na jakość i ilość ich dochodów — są jedyną treścią zainteresowań, jedyną poezją szwindelkowatej prozy życia.

Szerokie jednak masy drobnomieszczańskie a zwłaszcza robotnicze inne mają potrzeby, gusty i upodobania.

Dość ciekawego eksperymentu dokonało TKKT. mimowolnie z „Dziadami" a częściowo z „Wyzwoleniem".

Po kilku przedstawieniach należało właściwie zdjąć „Dziady", gdyż sala zaczęła świecić pustkami. Gdy jednak obniżono ceny biletów i drogą różnych zabiegów ściągnięto nie tę zwykłą, nonszalancką i pustą, lecz nową publiczność, sztukę udało się utrzymać przez kilka miesięcy.

Nie znaczy to wcale, żebyśmy byli zasadniczo zwolennikami odrodzenia repertuaru przez powrót do klasyków. Dorywczo — dla utrzymania ciągłości tradycji artystycznej, jest to oczywiście pożądane i często ciekawe ze względów na in[illegible].

Na tego konia jednak za często się stawia; jest to zbyt łatwy i naiwny sposób popisywania się kulturą historyczną.

Fredro obecnie jest w znacznej mierze niestrawny, Bliziński—nudny, Szekspir — zabójczo gadatliwy, Mickiewicz i Wyspiański...

Powstrzymajmy się jednak w ferowaniu lekkomyślnych wyroków. Nie o nie chodzi, lecz o ten naturalny i nazbyt zrozumiały dąs wobec przeszłości, z którą nie załatwiliśmy jeszcze porachunków, a którą się nas karmi aż do niestra[illegible].

Na sztuki tego typu mogą sobie pozwolić w Rosji Radzieckiej, ale nie u nas, gdzie przeszłość i konserwa sprawuje władzę.

Byłoby naiwnością domagać się od TKKT. rewolucyjnego programu czy proletarjackiego teatru. Można się jednak domagać choćby większej inteligencji w doborze sztuk.

Krytyka coprawda niehardzo przyczynia się do rozwikłania tych zagadnień: jest dość kapryśna, histeryczna i niezrównoważona. Kaden-Bandrowski ma pod tym względem niewątpliwie trochę racji. Samoncea czy dowcipek, ukuty przy kawiarnianym stoliku dla zabawienia współołopów, zastępuje ocenę krytyczną i uzasadnienie są du estetycznego w poważnych rzekomo pismach.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że nieliczenie się z opinją i lekceważenie głosu szerszych mas ze strony naszych potentatów władzy wszelkiego rodzaju jest takie, że chyba tylko „obraza" może zmusić do jakiejkolwiek reakcji zadufane w sobie autorytety.

Można coprawda wiedy urządzić napad, niekoniecznie w prasie „nauczyć rozumu" i tak czy owak — „zlikwidować" niepożądaną jednostkę, wątpliwa jednak, czy takie metody dadzą się na dłużej u[illegible].

Wszelkie zmonopolizowanie władzy politycznej czy kulturalnej prowadzi nieuniknienie do tych konsekwencyj; niechże się więc Kaden-Bandrowski zbytnio nie oburza na ten „dom publiczny", który Boy zaleca założyć TKKT., jako bardziej intratny i dochodowy in[illegible].

Gdyby nie było tej pięknej metafory i gdyby Kaden nie uczuł się osobiście obrażonym, napewno nie raczyłby zareagować na „zaczekania" prasy, które się rozległy przecież nie od wczoraj.

Pikanterji swoistej dodaje sprawie fakt, że Boy, który jest niewątpliwie poważnym i zasłużonym krytykiem teatralnym, przez dłuższy czas głosił chwałę TKKT., nie wzdrygnąwszy się nawet przed poparciem tak klasycznych szmir sezonu, jak sztuki Choromańskiego lub Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

Zaszczytną opinję jego o działalności TKKT. organ Towarzystwa „Teatr" popisywał się przez trzy miesiące zgóry.

I nagle — taki „nietakt" ze strony tak pobłażliwego dotąd i wyrozumiałego krytyka.

Byłoby jednak bardzo smutne, gdyby ta rzadka wymiana zdań pozostała bez żadnych następstw. Obecnie TKKT. zapowiada Szekspira i Blizińskiego.

Nie jest to rzeczywiście owa „lekka komedja", której wartość podano tak niedawno w wątpliwość. Ten historyzm jednak jest również posuwaniem się po linji najmniejszego oporu.

Kaden z dumą wymienia obok autorów polskich listę 13 autorów obcych klasycznych i współczesnych, których utwory odegrano na scenach TKKT. w ostatnim sezo[illegible].

Właśnie na temat tej listy zarówno polskich jak i obcych autorów, wskazanej przez Dyrektora TKKT., warłoby zacząć dopiero polemikę. Tylko że onaby nas zapewne za daleko zaprowadziła.

Cytowanym zaś reprezentantom współczesnego szablonu teatralnego we Francji w rodzaju de Flersa i Cavailleta możeby można przeciwstawić ciekawszego Gémiera, Raynala, Pasteura, Vildraca lub niepokojących Belgów w rodzaju Crommelyncka, Damesy'ego, których się pominęło, oddając pierwszeństwo tamtym.

Ze sztuk angielskich czy raczej amerykańskich czy nie jest rzeczą dziwną i zatrważającą, że jeden z najznakomitszych pisarzy świata Dos Passos, wprawdzie bardziej znany jako powieściopisarz, niż dramaturg, jednak również autor trzech sztuk teatralnych nie znalazł dotąd w Polsce teatru, któryby utorował czytelnikowi drogę do zainteresowania się tym oszałamiającym i wspaniałym pisarzem.

Czy nie jest rzeczą niepokojącą, że były a może i przyszły minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski, w ostatnim cyklu artykułów w „Gazecie Polskiej" zastanawiając się nad projektem ewentualnych oszczędności budżetowych, mógł się wyrazić: „Niki mnie naprzykład nie przekonał — i nie przekona, że wydawanie pieniędzy na prowadzenie przez państwo teatrów jest potrzebne".

Czy tego rodzaju słowa i opinje nie są czasem wynikiem pesymizmu, jaki ogarnia ludzi myślących, którzy patrzą na działalność naszych skartelizowanych teatrów.

J. N. MILLER.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

BEZDROŻA GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ.

Wszelkie próby wprowadzenia w ustroju kapitalistycznym na miejsce przebrzmiałych zasad gospodarki liberalnej — zasad świadomego kierownictwa — skończyły się fiaskiem. Zarówno poczynania kapitału „zorganizowanego", skartelizowanego, jak i wsparła na nim biurokratyzacja życia gospodarczego przez [illegible] ny etatyzm doprowadziły do większego jeszcze chaosu w gospodarce poszczególnych krajów.

I dlatego nie jest żadną rewelacją, gdy p. Lauterbach w pracy p. t. „Gospodarka planowa w Polsce" stwierdza, że „planowość" w kapitalizmie nie stworzy planu nowego, społeczno - gospodarczego; że chce leczyć kryzys, a tylko go powiększa. Nie jest żadną rewelacją, gdy p. Lauterbach powiada, że poddanie życia gospodarczego wymogom planowości przeczy zasadzie prywatnej przedsiębiorczości.

Należałoby tylko dodać, że ustrój, oparty na prywatnej inicjatywie i prywatnej przedsiębiorczości, sam wydał na siebie wyrok, a raczej, że już zniknął. Cóż ma wspólnego dzisiejszy kapitalizm skartelizowany z dawnym ustrojem wolno - konkurencyjnym? Słusznie pisał p. H. Tenenbaum, że „horyzont współczesnego... przemysłowca nastawiony jest na perspektywę przedpokojów ministerjalnych, a nie na produkcję i wolny handel". Większość trosk dzisiejszego świata przemysłowego obraca się dokoła kombinacyj ulg, premij, stawek celnych, ściśle zazębia się z działalnością biurokracji gospodarczej, a czas, gdy przedsiębiorca, ów „żywy człowiek" stanowił ośrodek działalności gospodarczej — należy już do przeszłości.

Naszem hasłem jest nie gospodarka planowa w kapitaliźmie, lecz — [illegible]

Z banków emisyjnych

TRACIMY ZŁOTO. Ostatni odpływ 23,9 milj. zł. złota z Banku Polskiego (przy jednoczesnym wzroście zapasu dewiz o 9,9 milj. zł.) [illegible] pokrycie zobowiązań zagranicznych, a zatem handel zagraniczny nam ich nie daje i [illegible].

KOSZTY WOJENNE. I znów Bank Włoski stracił złota na sumę 228 milj. lirów, a wraz z dewizami— na sumę 248 milj. W miesiącu od 20.VIII do 20.IX stracił 580 milj. lirów. Poziom pokrycia jest nienotowany tak nisko od r. 1926; niebywale wzrosła emisja banknotów.

Z kraju

O RYNEK DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. „Depesza" słusznie przypomina, że dla ożywienia przemysłu naftowego konieczne są dwa warunki: motoryzacja kraju i wzrost siły nabywczej rolnictwa. Produkcja ropy spadała z 748 tys. tonn w 1928 (1.114 tys. w 1913) na 529 tys. [illegible] Rynek krajowy benzy[illegible] spadku ilości samochodów (39 tys. w r. 1931; 26 tys.—w 1934.

Przez ostatnie parę miesięcy konsumcja nafty wzrosła o 8%. „Depesza" wskazuje na związek tej podwyżki z pewnym wzrostem cen na produkty hodowli.

Ze świata

[illegible] 25% wywozu litewskiego, przywóz— 45% importu. Wojna ekonomiczna wydana przez Niemcy [illegible] Litwie znaczne szkody. [illegible] w handlu zagranicznym Litwy wynosił w r. 1933 — 40% handlu ogólnego. W r. 1934 procent ów spadł do 27 w eksporcie, 31—w [illegible]. Przez pierwsze 8 miesięcy [illegible] 5,72%, względnie 13,25%.

MOTORYZACJA ZSSR. Sowiety odziedziczyły po Rosji carskiej niemal 40.000 km. dobrych dróg, z czego 21.500 km. o nawierzchni twardej. Za pierwszej pięciolatki wybudowano 102.000 km. dróg, z czego 13.000 km. o nawierzchni twardej. W r. 1933 i 34 — 100.000 dróg (13.000 szos). Budowa dróg w ciągu II-ej pięciolatki kosztuje 430 milj. rubli.

Liczba samochodów wzrosła z 12 tys. w r. 1917 do 180 tys. w końcu 1934. W r. 1937 wynieść ma ½ mi[illegible].

Czystość—to zdrowie. Gotujcie higjenicznie i ekonomicznie na gazie.

Z galerji nowych władców

Człowiek i symbol

Nowy Sejm i nowy Senat rozpoczną w piątek swoje „urzędowanie". Może nie od rzeczy będzie przypomnieć „dzieje żywota" i dać wizerunki bezstronne niektórych spośród osób miarodajnych tej galerji władców „odrodzonego" parlamentu polskiego, która obdarzona została mandatami bądź z łaskawych rąk sekretarjatów BBWR, bądź też z nominacji p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

Był zawsze układny, miły, kulturalny, uprzejmy... Dostojny i czarujący... Owiany tajemnicą dyplomatyczną... Pełen myśli głębokich, które niekoniecznie musiały być ujawniane. W miarę poważny i „odpowiedzialny". O, jak ostrożnie niosę całą mądrość moją!... „Rządy" Rady Regencyjnej... Rada Stanu... Rozmowy z Beselerem... Wiatry z Berlina... Wiatry z Wiednia... Bolszewickie szczenię POW... Trzeba to jakoś ująć w karby „polskiej racji stanu". Tyle kłopotów i brak wdzięczności ze strony narodu... Ale trudno! Dźwigajmy nasz ofiarny krzyż...

*

Powoli, uroczyście, posuwiście spacerował hr. WOJCIECH ROSTWOROWSKI po krętych ścieżkach arystokratycznej dyplomacji polskiej w roku pańskim 1918.

*

Później wyszło akurat naodwrót. Paskudne czasy.

„Siedział sobie pan hrabia
pod miedzą,
pod miedzą,
[illegible]"

*

[illegible]

Układny, miły, kulturalny, uprzejmy, dostojny, czarujący spaceruje sobie po krętych ścieżkach arystokratycznej polityki wewnętrznej: P.O.W. OFICJALNA już nie „bolszewizuje" ani trochę... Porządeczek jest... Konstytucja wyborcza — do rany przyłóż. Nominacje rozsądne.. Spokój, powaga.. „odpowiedzialność".

*

I p. hr. WOJCIECH ROSTWOROWSKI nie przeczuwa wcale, że... WYJDZIE AKURAT NAODWRÓT. Biedny hrabia!...

ARCHIWISTA.

MAŁY FELJETON

Odprawa

Wezwanie brzmiało na godzinę 10 m. 20; że jednak autobus przychodził do Bezładów albo o 7 rano, albo o 12 m. 10, więc pan poseł Łapiduch już od 7-ej siedział w poczekalni starostwa i z nudów naprzemian drzemał lub ziewał.

Po godz. 10-ej do poczekalni wszedł pan Saradela, obywatel ziemski, który podczas ostatnich wyborów tytułował się skromnie rolnikiem.

— To i pana kolegę wezwano! — zapytał poseł Łapiduch.

— Tak, panie dobrodzieju, pan starosta mnie zaprosił na godz. 10 m. 20 — odparł dziedzic, akcentując wy[illegible].

Po chwili w poczekalni zjawili się pan Materac i pan Ćwik, pozostali dwaj posłowie z okręgu Bezłady — Mrzygłody — Krzywowe.

— To widzę, panowie, że jesteśmy w komplecie — rzekł, ściskając ręce, poseł Ćwik—bo to, przyznam się panom, trochę się przestraszyłem tego wezwania.

— Czego to było się lękać!

— Wezwanie od władzy nigdy nic dobrego nie wróży. Albo podatek, albo grzywna, albo — nie daj Boże — ofiara dobrowolna. Mam ja swoje doświadczenie, że to zawsze kończy się szarpnięciem kieszeni.

— Kto ma czyste sumienie — zauważył poseł Saradela — ten nigdy niczego się nie boi.

— Tak niby powinno być, ale bywa, że człowiek jest przekonany, że ma czyste sumienie, a władza przychodzi i powiada: A tu plamka, a tu jeszcze jedna plamka, a tu znowu bardzo duża plama. A jak władza coś mówi, to wie. Władzy pan nie przekonasz, szczególnie prokuratora.

— Bywa, bywa — westchnęli panowie Materac i Saradela.

— A nie wiecie panowie, poco nas pan starosta wezwał! — zapytał poseł Ćwik.

— Zdaje mi się, że w sprawie tej wojny — rzekł nieśmiało Materac.

— Jakiej wojny? Czy ma być wojna? — zapytał poseł Saradela zaniepokojony.

— Ano tej z Abisynją — odparł poseł Materac.

— Z Etjopją — poprawił poseł Łapiduch, nauczyciel z zawodu.

— My tam siedzimy na wsi i o bożym świecie nie wiemy. Mówcież panowie, co to za wojna? — pytał poseł [illegible].

— Mniemam, że po to nas tu pan starosta wezwał, żeby naradzić się z nami i naszej światłej opinji zasięgnąć [illegible] wiedzieć — zauważył poseł Materac.

— Abisynji, czy Etjopji?

Nauczyciel Łapiduch żachnął się, lecz nie zdążył odpowiedzieć, gdyż we drzwiach gabinetu ukazał się sekretarz pana starosty.

— Pan starosta prosi panów posłów! — oznajmił.

Weszli i zajęli miejsca.

Pan starosta zlustrował od stóp do głów czterech przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

— Czy w tym krawacie, panie Łapiduch, myślisz pan jechać do Warszawy? Bordo w żółte groszki! Tak nie można!

— To ślubny krawat, panie starosto — usprawiedliwiał się pos. Łapiduch.

— A pan, panie pośle Saradela, chyba także nie pojedziesz w sztylpach i w spodniach w kratkę! A i pajez także pan w domu zostawi. Sejm to nie rajtszula!

— W Warszawie, panie Ćwik, będzie się pan przynajmniej raz na tydzień golił, a nie raz na kwartał. Po sejmie nie można chodzić z twarzą jak rżysko. Rozumie pan, panie Ćwik! Cały powiat nasz pan reprezentuje, a nie ścierniska wyłącznie.

— A pan, panie Materac, niech pan mniej popiera Skarb Państwa. Owszem, Skarb Państwa to dla każdego dobrego obywatela droga rzecz, a już szczególnie my, członkowie Bloku, umiłowaliśmy go; popierać go trzeba i należy, ale niekoniecznie via Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego. A teraz choć do wszystkich panów przemówić, jako ten, co współdziałał z wolą ludu, która panów mandatami obdarzyła. Pierwsza rzecz w Warszawie — władzy słuchać. Albowiem, jak mandat pochodzi od władzy, tak władza pochodzi od Boga. A więc przedewszystkiem nie mędrkować, nie filozofować, nie robić wstrętów, a już, uchowaj Boże, nie stawać okoniem. Opozycyjnych gazet do rąk nie brać, a we wszystkiem władzy posłuszeństwo okazywać. [illegible] dać, to siadać. Jeżeli pan minister raczy powiedzieć, że dwa a dwa to pięć i pół, to nie oponować, tylko przyznać, że pięć i pół. Tamte sejmy właśnie zanadto mędrkowały i dlatego mamy kryzys, a będziemy mieli... co będziemy mieli? Powiedz pan, panie pośle Materac.

— Wojnę będziemy mieli.

— Hę!... ano tak, wojnę będziemy mieli. I jeszcze co... aha, już wiem, żadnych tam interpelacyj, wniosków do Rządu nie zgłaszać. Rząd sam najlepiej wie, co ma robić. My go uczyć nie będziemy. A teraz żegnam panów posłów i życzę owocnej pracy dla naszego okręgu. Skończyłem. A teraz, baczność! Prostuj się! Zwrot w prawo, w tył. Marsz!

ULTIMUS.

Wycieczka T.U.R.

W domu Stefana Żeromskiego

W dziesiątym roku po agonii Stefana Żeromskiego udaliśmy się do jego domku w Konstancinie, tam, gdzie powstało „Przedwiośnie".

Pozostało w nim wszystko tak, jak dziesięć lat temu. Te same książki na półkach, które własną ręką oprawiał. Te same obrazy na ścianach. W sypialni łóżko i lichtarz z kawałkiem świecy na szafce nocnej. Przed łóżkiem prosty czworokątny stół i stary wygnieciony fotel. Na stole pióro, kałamarz i kilka zardzewiałych stalówek.

Przy tym stole powstało „Przedwiośnie" — wielki krzyk o ideę społeczną Zmartwychwstałej Polski...

Przechodzimy w ciszy te pokoje.

Schodzimy do ogrodu. Za ogrodzeniem mkną szybko raz po raz czarne lśniące limuzyny. Na niektórych widna jest zdala litera „R". Dygnitarze Rządu Rzeczypospolitej jadą na niedzielną przechadzkę. Limuzyny mkną szybko i obojętnie mijają ten mały, skromny dom w Konstancinie.

Nie zatrzymuje się tu Polska oficjalna, która lśni srebrem szamerunków i błyszczy złotem orderów. Po cóż ma się tu zatrzymywać!

Szlachta rodowa — jak dawniej— jest dziś na czele Ojczyzny. Bandos polski — jak dawniej — dokonywa dni swoich w nędzy i poniewierce. Ludzie bezdomni — jak dawniej — wyglądają świtu wyzwolin. A wiatr od morza szumi w stronę przymierza z Hitlerem...

Wewnątrz tego konstancińskiego domku jesteśmy teraz tylko my sami, robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież. Padają serdeczne słowa o Żeromskim...

W ogrodzie szumią drzewa. Jesienne żółte liście spadają na ziemię. Tylko my oddajemy dziś hołd Sumieniu Społecznemu Polski współczesnej.

MAURYCY KARNIOL.

*

Zarząd Główny TUR. chcąc przypomnieć społeczeństwu, że zbliża się dziesiąta rocznica śmierci Stefana Żeromskiego, zorganizował w niedzielę, dnia 29 września b. r. wycieczkę do domu wielkiego pisarza w Konstancinie, korzystając z uprzejmego upoważnienia Rodziny, wzięli w niej udział m. in. członkowie Zarządu Głównego T. U. R., przedstawiciele naszych związków zawodowych i czerwonego harcerstwa, grono pracującej inteligencji. Po zwiedzeniu domu wielkiego pisarza dyr. Wojeński wygłosił prelekcję o społecznych motywach twórczości Stefana Żeromskiego.

Depesze i wiadomości nocne z wtorku na środę

Sprawa sankcyj

na kongresie angielskiej Partji Pracy

Opinja publiczna w Anglji z ogromnem zainteresowaniem śledzi odbywający się obecnie w Brighton kongres Labour Party, który we wtorek rozpoczął dyskusję nad zagadnieniem sankcyj W sprawie tej zarysowały [illegible] Labour Party dwa poglądy.

Jeden reprezentowany przez Egzekutywę Stronnictwa i poparty przez uchwałę odbytego niedawno kongresu Związków zawodowych, wypowiada się za sankcjami jako instrumentem, mającym służyć do przeprowadzenia zasad sprawiedliwości międzynarodowej. B. podsekretarz stanu spraw zagranicznych w Rządzie Labour Party Dalton, wiceleader frakcji parlamentarnej Labour Party Attlee, przywódca rządzącej w radzie municypalnej Londynu frakcji Labour Party i b. minister komunikacji w Rządzie Labour Party Morrison, przywódca związków zawodowych Bevin i wielu innych wypowiada się

ZA SANKCJAMI NAWET WOJSKOWEMI,

twierdząc że dla wymuszenia sprawiedliwości międzynarodowej, należy używać siły.

Pogląd przeciwny przeciwstawia się sankcjom, jako prowadzącym do wojny, przyczem w tej grupie rozróżnić należy dwa odłamy: jeden — idealistów pacyfistów jak przywódca frakcji parlamentarnej Lansbury, przywódca frakcji Labour Party w Izbie lordów lord Ponsonby i inni, którzy wogóle

POTĘPIAJĄ WSZELKIE UŻYCIE SIŁY ZBROJNEJ.

Drugi — jest reprezentowany przez grupę Stafforda Crippsa, b. prokuratora generalnego w Rządzie Labour Party. Stafford Cripps oświadczył, że przeciwny jest obecnie sankcjom, albowiem jest zdania, że Liga Narodów stała się obecnie narzędziem interesów klas posiadających państw imperjalistycznych.

Nie ulega wątpliwości, że zwolennicy sankcyj zwyciężą. (PAT)

Sprawa o zabójstwo Pierackiego

Akt oskarżenia został już sporządzony

Jak nam komunikują, akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego został już sporządzony. Akt zawiera 280 stron pisma drukowanego i odbity został w Drukarni Państwowej.

Akta sprawy zawarte są w 22 [illegible]

Rozprawa odbędzie się już w li[illegible]

Bronić będą wyłącznie adwokaci ukraińscy.

Szczegóły sprawy, liczba oskarżonych, ich nazwiska i t. d. trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Co wybierze Paryż?

Londyn czy Rzym?

Gorączkowy ruch na linji Londyn–Paryż

Pomiędzy Paryżem a Londynem prowadzone są bez przerwy ożywione rozmowy dyplomatyczne. Ambasador brytyjski w Paryżu Clark odwiedził we wtorek premjera Lavala i odbył z nim dłuższą rozmowę, a ambasador francuski w Londynie Corbin [illegible] do sir [illegible]

Coraz usilniej twierdzi się w Londynie, że rozmowy pomiędzy Francją a W. Brytanją W RZECZYWISTOŚCI IDĄ DALEKO DALEJ, ANIŻELI WYNIKAŁOBY TO Z OGŁOSZONYCH DOKUMENTÓW, jak np. [illegible] Hoare'a do Lavala.

Ze strony francuskiej wciąż jeszcze utrzymywane jest w pewnym stopniu stanowisko oporne wobec bry[illegible] WYŁĄCZNIE PREMJER LAVAL. Ile zaś chodzi o cały pozostały gabinet francuski, to ma on jakoby — zdaniem angielskich kół politycznych — SKŁANIAĆ SIĘ ZDECYDOWANIE NA STRONĘ MAKSYMALNEJ WSPÓŁPRACY FRANCUSKO-BRYTYJSKIEJ. Z d[illegible] miarodajnych sferach rządowych w Londynie podkreślają z naciskiem, że dla podjęcia sankcyj, chociażby tylko gospodarczych, nawet najdalej idące współdziałanie francusko - brytyj[illegible] jeszcze wystarczające JEST TO TYLKO PIERWSZY ETAP WSTĘPNY. Za sankcjami [illegible] podarczemi, względnie jakiemkolwiek innemi OPOWIEDZIEĆ SIĘ MUSI TAKŻE CAŁA LIGA NARODÓW, a nawet — jak wyjaśniają z miarodajnej strony brytyjskiej — również i Stany Zjednoczone i Niemcy. Tylko wówczas sankcje, o ile w miarę rozwoju konfliktu włosko-abisyńskiego stałyby się nieuniknione, mogłyby się okazać skuteczne.

W miarodajnych kołach brytyjskich panuje zresztą przekonanie, że WOJNA WŁOSKO - ABISYŃSKA JEST JUŻ PRZESĄDZONA, ŻE ROZPOCZNIE SIĘ ONA JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH i że przeprowadzenie całej akcji sankcyj poprzez procedurę ligową, a następnie uzyskanie dla tych sankcyj współdziałania Stanów Zjednoczonych i [illegible] będzie procesem nie tak szybkim i że przeto ewentualna skuteczność sankcyj zacznie oddziaływać dopiero po pewnym czasie, gdy dzia[illegible] wojenne już się w pewnym sto[illegible] posuną naprzód. Niemniej polityka brytyjska dążyć będzie stanowczo do przeciwdziałania akcji wojennej zapomocą przyjętych powszechnie sankcyj i do zahamowania wszczętej wojny przy pomocy Ligi Narodów. (PAT).

Wojna za parę dni!

Większa część floty angielskiej — na Morzu Śródziemnem

Z Addis Abeby donoszą: W kołach wojskowych przeważa opinja, że przeciąganie się pory deszczowej, która w tym roku będzie trwała conajmniej o 8 dni dłużej [illegible] zwykle, nie może wpłynąć w wydatnym stopniu na zamiary Włoch. Koła te podkreślają, że w prowincjach Ogaden, Danakil i za[illegible]iej części Tigre opady atmosferyczne są niewielkie. Na pła[illegible]wzgórzu natomiast, które rozciąga się do Gondar, deszcze trwa[illegible] w dalszym ciągu i mogą przeszkodzić ruchom wojsk.

Według obliczeń miarodajnych kół abisyńskich

OFENZYWA WŁOSKA ROZPOCZNIE SIĘ POMIĘDZY [illegible] PAŹDZIERNIKA

Przewidywane jest bombardowanie linji kolejowej, a w szczególności ważniejszych stacyj węzłowych.

W kołach dyplomatycznych Addis Abeby krążą uporczywe pogłoski, że

CESARZ HAILE SELASIE PERTRAKTUJE Z NOWYM IMANEM YEMENU O ZAWARCIE PRZYMIERZA.

Pogłoska ta nie została dotychczas potwierdzona.

Korespondent specjalny „Popolo d'Italia" przydzielony do korpusu ekspedycyjnego w Erytrei donosi szczegóły

POSUWANIA SIĘ WOJSK WŁOSKICH W ERYTREI W KIERUNKU GRANICY ABISYŃSKIEJ.

Tysiące robotników pracuje nad naprawą i rozszerzeniem dróg. Oddziały wojskowe mają otrzymać wkrótce rozkaz do ataku.

MOBILIZACJA W ABISYNJI

Zawiadomienie o mobilizacji w Abisynji podane ma być ludności przez zapalenie stosów na wierzchołkach gór. Źródła poinformowane twierdzą, że Negus polecił aby ogłoszenie mobilizacji nastą[illegible] w szczególnie uroczystych okolicznościach, — mają być odprawione nabożeństwa, a jeden z [illegible]istrów wygłosić ma stosowne przemówienie.

LIKWIDACJA POSELSTWA WŁOSKIEGO.

Poselstwo włoskie w Abisynji poczyniło przygotowania na wypadek wszczęcia kroków wojennych. Przystąpiono już do sprzedaży mebli, powozów i koni. Zwolniono personel tubylczy poselstwa. Czterej z sześciu konsulów włoskich opuścili już Abisynję. Konsul w Harrarze otrzymał rozkaz wyjazdu, a konsul w Adui ma pozostać na miejscu ze względu na bliskość granicy.

Minister spraw zagranicznych Abisynji wezwał telegraficznie konsula abisyńskiego w Asmarze, aby przygotował się do powrotu do [illegible]

FLOTA ANGIELSKA JEST GOTOWA..

Do Gibraltaru zawinął we wtorek krążownik pancerny „Queen Elisabeth", który jest okrętem admiralskim floty śródziemnomorskiej. Z przybyciem krążownika „Queen Elisabeth" na Morzu Śródziemnem znajdują się wszystkie większe jednostki wojenne floty angielskiej.

Narada na Zamku

Gen. Rydz Smigły-Sławek-Beck

We wtorek w godz. wieczornych odbyła się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej narada z udziałem p. generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, p. premjera Sławka i ministra spr. zagranicznych Becka.

Jak mówią, podczas narady omawiane były sprawy zagraniczne, przyczem min. Beck zdawał sprawę z przebiegu sesji Ligi Narodów; następnie omawiane były sprawy gospodarcze oraz ewentualna rekonstrukcja gabinetu.

Podobno rekonstrukcja gabinetu nastąpi dopiero w ostatniej dekadzie października i nie jest wyłączone, że p. Sławek zatrzyma przewodnictwo w Radzie Ministrów z tem, że mianowany zostanie wicepremjer gospodarczy, którym ma zostać b. minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski.

P. min. Kwiatkowski bawi właśnie w Warszawie i jest gościem p. Prezydenta.

Tajemnice Polskiego Radja

Przez szereg dni Polskie Radjo szeroko reklamowało specjalną audycję poświęconą Abisynji, która miała się odbyć we wtorek wieczorem. W audycji tej miał przemówić do radjosłuchaczy polskich cesarz Abisynji Haile Selasie. Audycja wywołała wśród wszystkich radjosłuchaczy ogromne — zupełnie zrozumiałe — zainteresowanie. Tymczasem o oznaczonej godzinie zamiast głosu cesarza Abisynji, zawiedzeni radjosłuchacze usłyszeli krótki suchy komunikat, że audycja się nie odbędzie ze względu na zepsucie się... płyty z przemówieniem cesarza. Coś tu nie jest w porządku. Polskie Radjo bowiem wyraźnie reklamowało transmisję przemówienia, a nie płytę. A zresztą kto zepsuł płytę właśnie w chwili, kiedy transmisja miała się rozpocząć? Sprawa ta wymaga wyraźnego wyjaśnienia.

Polskie Radjo w każdym razie — nie powinno się potem dziwić, że... nie słuchamy Polskiego Radja...

O wizycie Goemboesa

Chodziło o zacieśnienie porozumienia pomiędzy przeciwnikami Czechosłowacji

„Temps" w artykule wstępnym omawia spotkanie berlińskie premjera węgierskiego z politycznymi kierownikami Rzeszy. Nawiązując do wyjaśnień jakich gen. Gömbös udzielił przedstawicielowi Havasa, dziennik twierdzi, iż trudno jest uwierzyć, aby wizyta szefa Rządu węgierskiego w stolicy Rzeszy nie miała charakteru politycznego. Poza rozmowami jakie Gömbös odbył z kanclerzem Hitlerem i Goeringiem rozmawiał on i z innymi politykami.

Zdaniem „Temps" nie ulega wątpliwości, że chodziło o zacieśnienie porozumienia pomiędzy przeciwnikami Czechosłowacji. Z tego punktu widzenia głównym przedmiotem rozmów Gömbösa była sytuacja w Europie central[illegible]

Głód w Niemczech

W Niemczech zaznaczył się ostatnio duży brak żywności, zwłaszcza nabiału. Brak masła powoduje wśród ludności berlińskiej zdenerwowanie, ujawniające się w zakupach na zapas. We wtorek w pewnych dzielnicach zauważyć można było przed sklepami [illegible] nabiałem ogonki. Popołudniu w [illegible]mieściu w magazynach nie można było dostać już ani grama masła.

Podobnie jak na rynku nabiałowym zaznaczył się również w handlu brak mięsa wieprzowego.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOSCI NA STR. 1 i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Z [illegible]

PRZECIWKO BRUTALNOŚCI NA BOISKACH. Zarząd PZPN na swem wtorkowem posiedzeniu postanowił wyłonić specjalną komisję złożoną z pp. pułk. Glabisza i inż. Przeworskiego, którzy będą mieli za zadanie omówienie spraw związanych z walką z brutalnością na boiskach piłkarskich, która ostatnio znów się zaczęła szerzyć.

Hippika

POR. BRANDT WYGRYWA KONKURS IM. JURJEWICZA. We wtorek odbył się w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Konkurs obejmo[illegible] 16 przeszkód wysokości około 1,80 mtr., szerokości około 4,50 mtr. Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Brandt (Niemcy) na koniu Baroun IV, 2) kpt. von Platthy (Węgry), 3) rtm. E. Hasse (Niemcy), 4) mjr. Cacciandra (Włochy), 5) rtm. Nemeth (Węgry), 6) rtm. Sokołowski (Polska), 7) ppłk. Rómmel (Polska).

MJR. LEWICKI — MISTRZEM POLSKI W UJEŻDŻANIU KONIA. W poniedziałek zakończony został konkurs ujeżdżania konia w międzynarodowych zawodach konnych. Rozegrano próbę w skokach, obejmują[illegible]

Wyniki poszczególnych seryj były następujące: I serja — rtm. Sokołowski na Blskocie. Serje II i III wchodziły w skład mistrzostwa Polski. Punktacja mistrzostwa Polski w ujeżdżaniu konia wypadła następują[illegible] 1) mjr Lewicki na Dunkanie, 2) [illegible] Rojcewicz na Tulipanie, 3) [illegible]

Tenis

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ. W międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie Jędrzejowska odniosła drugie skolei zwycięstwo, bijąc w drugiej rundzie Włoszkę Parmegiani w stosunku 6:0 6:0.

Sport robotniczy

ĆWICZENIA I KURSY ZIMOWE W ROB. OŚR. W. F.

KURSY: 1) 3-miesięczny kurs przodowników gimnastyki Opłata 1 zł. 50 gr. miesięcznie. Środy i piątki 19 — 20. 2) 2-miesięczny kurs walki wręcz (dżiu-dżitsu). Opłata za całość 1 zł. 50 gr. Wtorki i czwartki godz. 18 — 19. 3) 3-miesięczny kurs boksu dla początkujących. Opłata 1 zł. 50 gr miesięcznie. Poniedziałki i piątki godz 18 — 19.

ĆWICZENIA: 1) Gimnastyka plastyczna z muzyką dla kobiet. Ćwiczenia tylko dla początkujących. Opłata 1 zł miesięcznie. Poniedziałki i czwartki godz. 20 — 21. 2) Zaprawa lekkoatletyczna zimowa. Opłata 50 gr. miesięcznie. Wtorki i czwartki godz. 19 — 20. 3) Gimnastyka i [illegible]uchowe dla młodzików (od lat [illegible] — 17) Opłata 50 gr. miesięcznie. Poniedziałki g. 19 — 20, środy g. 18 — 19. 4) Technika harcerska (tylko dla Czerwonych Harcerzy). Opłata 10 gr. miesięcznie. Sobota godz. 18 — 19.

HULBERT FOOTNER 77

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Tak, proszę pani".

„Na pokładzie B komory połączone są ze sobą wodoszczelnemi drzwiami, ale przy ładnej pogodzie otwiera się je. Mógł więc pan zanieść jedzenie panu Adrjanowi do trzeciej komory?"

„Tak, proszę pani".

„Jimie, dlaczego wyjął pan klucz z kieszeni i położył go na półce w śpiżarni?"

„Nie umiem tego wytłumaczyć, proszę pani".

„Czy pamięta pan, jak wyjmował go z kieszeni?"

Zakłopotanie starego marynarza wzmogło się. Nie mogę powiedzieć, żebym dokładnie to sobie przypominał".

„Czy dziś zrana widział pan przedtem ten klucz?"

„Nie, psze pani".

„To może wcale go pan nie miał przy sobie?"

Jim bezradnie podrapał się w głowę.

„Gdzie pan sypia?"

„W pokoju obok pana Adrjana. Szef kazał mi tam spać, żeby pan Adrjan mógł zapukać w ścianę, gdyby chciał czegokolwiek".

„Czy pan się rozbiera na noc?"

Pytanie zadrasnęło wstydliwość starego marynarza. Rozejrzał się dokoła, aby przekonać się, czy nikt się nie śmieje. „Tak, proszę pani".

„Czy pan ma mocny sen?"

„Tak myślę, psze pani".

„Czy na noc zamyka pan drzwi na klucz?".

„Nie, proszę pani", odpowiedział zdziwiony. „Nie przyszło mi nigdy do głowy, żeby zamknąć drzwi w swoim pokoju".

M-me Storey spojrzała na Lesa i rozłożyła ręce. „Jakież to łatwe!" powiedziała z żalem. „Jim jest zbyt uczciwy, aby mógł być dobrym dozorcą!"

„To moja wina!" rzekł Les. „Powinienem był go ostrzec!" Z początku trzymałem klucz przy sobie i poleciłem Jimowi przychodzić po niego w razie potrzeby, ale szef kazał mi go oddać Jimowi na stałe, na wypadek, gdyby Adrjan czegoś chciał".

„No, nie warto płakać nad rozlanem mlekiem", zauważyła Mme Storey, wzruszając ramionami. „Musimy dowiedzieć się, kto wypuścił Adrjana".

„Nie wychodziłem wcale", rzekł Adrjan.

„A czy może mnie pan zapewnić", ciągnęła dalej Mme Storey, „że nikt z pośród tych pięciu mężczyzn uwięzionych na górze, nie wychodził z zamknięcia?"

„Absolutnie", odparł Les. „Sam przechowuję klucz od tamtego pokoju i Jim przychodzi do mnie po niego. Niedość na tem, ktoś z nas, pan Mc. Laren albo ja, zawsze jest na pomocie i nigdy nie zapominamy o tym pokoju".

„Czy nikt z zewnątrz nie komunikował się z nimi?"

„Nikt, oprócz mnie i Jima".

„Telefon?"

„Wyłączony".

„Musimy więc szukać gdzieindziej", oświadczyła.

„Nikt nie wchodził do mnie!" zawołał Adrjan. „Przysięgam! Nie widziałem nikogo, oprócz Jima i doktora, od chwili, kiedy mnie uwięziono, do chwili, kiedy dziś zrana sprowadzono mnie tutaj!"

Choć w głosie jego dźwięczała rozpaczliwa prawda, wyglądało jednak na to, że kłamie. „W jaki więc sposób wydostał się pan z zamknięcia?" spytała Mme Storey.

„Nie wydostałem się wcale! Pani tylko zgaduje na chybił trafił!"

„Nieżyłko!" odparła spokojnie. „Stwierdziliśmy, że miał pan szprycę. Znaleźliśmy ją zaś na dnie basenu. W jaki sposób tam się dostała? Wiedział pan, że Horacy ma zwyczaj kąpać się codziennie o siódmej. Mojem zdaniem, zakradł się pan tutaj przed tą godziną i ukrył się w jednej z kabin do rozbierania, znajdującej się tuż za trampoliną. Wyciął pan potem małą dziurkę w kotarze, aby widzieć nadejście Horacego. Trzeba były tylko wysunąć rękę i wbić mu igłę w nogę..."

(D. c. n.)

Jak się „elektryfikuje“

Województwo Warszawskie?

Już dwa lata zgórą dobiegają od czasu, gdy pod naciskiem Władz Wojewódzkich (wiadomo, bez nacisku nic się teraz nie robi) powstał tak zwany ZEMWAR, czyli Związek Międzykomunalny Elektryfikacyjny Województwa Warszawskiego. Do Związku tego przystąpiły, jak to się mówi, dobrowolnie, miasta Łowicz, Płock, Kutno, powiaty Kutnowski, Łowicki, Skierniewicki, Gostyński i inne. Celem związku miała być budowa sieci elektrycznej dla rozprowadzenia energji elektrycznej wytwarzanej przez elektrownie miejskie w Łowiczu i Płocku i w innych miastach. Została o tem w Łowiczu wydana nawet broszura p. t. „Projekt Utworzenia Związku Międzykomunalnego Elektryfikacyjnego“, opracowana w Wydziale Wojewódzkim Warszawskim.

Ponieważ nikt się do tego Związku nie palił, oprócz kandydatów na dyrektorów, z trudem wyjednano uchwały odpowiednich władz samorządowych (gdzie byli komisarze — poszło łatwiej!) o przystąpieniu do tego Związku.

Obecnie zainteresowane związki samorządowe, a w szczególności miasta Łowicz i Płock przekonywują się dowodnie, że było to wszystko zwykłem mydleniem oczu przez usłużnych i naiwnych (czy tylko?) panów, działających pod dyktando zagranicznych koncernów elektrycznych.

ZEMWAK, popierany usilnie przez Władze Wojewódzkie, wystąpił o uprawnienie nie tylko na budowę sieci elektrycznych dla przesyłania energji elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownie komunalne ale i o prawo budowy własnych elektrowni w celu wytwarzania energji własnej, przez co zakorkuje możliwość rozwoju istniejących elektrowni komunalnych. Pomimo, że dotąd Związek Elektryfikacyjny nie dostał jeszcze uprawnienia, jednak dostaje już grube pieniądze z Funduszu Pracy i topi je w budowie linji, które w chwili obecnej nie mają żadnego znaczenia, a właściwie służyć mają zupełnie komu innemu. Otóż niedawno została zawarta umowa z elektrownią szwedzką we Włocławku (Elektroiwest), a więc z kapitałem zagranicznym na dostawę prądu dla ZEMWar'u, który skolei prąd ten ma przesyłać swojemi linjami również i do Płocka, Łowicza, Gostynina (do Kutna już przesyła) i t. d. co grozi, rzeczywiście zamknięciem komunalnych elektrowni w tych miastach. Jakoby ZEMWAR ma dostarczać tym miastom energję elektryczną taniej, niż kosztuje produkcja prądu we własnych elektrowniach. „Elektroiwest“ ma dostarczać prąd ZEMWar'owi po 7 groszy za KWG, a ZEMWAR ma odstępować tym miastom po 15 groszy.

Że jest to jawny podstęp i dobrowolne oddanie się w pacht kapitałowi zagranicznemu, — nie trzeba tego dowodzić. Ale dziwne jest w tem wszystkiem to, że Fundusz Pracy daje pieniądze społeczne na budowę linji, z których główną korzyść czerpać będzie kapitał prywatny i w dodatku zagraniczny. Oczywiście biedny „Elektroiwest“, biorąc od samego Włocławka rocznie około 650.000 zł procentów, nie może sam sieci budować, — lepiej jeżeli mu to zrobią za społeczne pieniądze. Tenże „Elektoiwest“, w rozumieniu naszych urzędowych mędrców, nie może również obniżyć ceny za energję elektryczną we Włocławku do 7 groszy, bo musi wyciągać pieniądze na podbój innych samorządowych elektrowni, które mu przeszkadzają. Zrobiono jedno wielkie głupstwo urzędowe, sprzedając zagranicznemu konsorcjum elektrownię we Włocławku, teraz chce się zrobić drugi, oddając zadarmo, ba z dopłatą, inne elektrownie komunalne. Na rozbudowę elektrowni komunalnych F. Pracy rzeczywiście pieniędzy nie ma. A możeby tak „Elektroiwest“ przedtem spłacił za te miasta wszystkie pożyczki, wzięte na elektryfikację, a także zgóry zapłacił równowartość skapitalizowaną koncesyj?

I poczóż było ubolewać w owej broszurze (opracowanej w Wydziale Wojewódzkim Warszawskim!), że u nas w Polsce 71,31% kapitałów zaangażowanych w elektryfikacji są to kapitały prywatne i to w 90% zagraniczne, podczas gdy we wszystkich innych krajach, podanych w tejże broszurze w elektryfikacji większość kapitałów, ze względu na ważny interes publiczny, są państwowe i samorządowe?

Kapitał zagraniczny doskonale sobie zdaje sprawę, że tego rodzaju interesy udają się najlepiej, kiedy opinja publiczna śpi, kiedy zalękniony burmistrz, czy prezydent czy starosta nie śmie pary z ust puścić, bojąc się władzy swej przeciwstawić. Ale kto to reżyseruje? Kto pomaga? My czuwać będziemy!

PŁOCZCZANIN.

Wiadomości z całego kraju

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KRAKOWSKIEGO ADWOKATA

Wydział śledczy krakowskiej policji został powiadomiony o wypadku zaginięcia krakowskiego adwokata, d-ra Wilhelma Immerglücka.

W ub. niedzielę dr. Immergluck wyszedł z domu, nie zapowiadając nikomu dokąd idzie i kiedy wróci. Nieobecność d-ra Immerglucka wyjaśnił list pozostawiony na biurku, a adresowany do żony. W liście tym adwokat żegnając się z żoną i 10-letnią córką, zapowiedział samobójstwo spowodu trudnych warunków materjalnych. Na końcu listu oświadczył iż zostawia polisę ubezpieczeniową na życie, która zapewni żonie i dziecku dostatek.

Ponieważ dotąd nie natrafiono na ślady zaginionego i nie odnaleziono zwłok, istnieje przypuszczenie, że adwokat zaniechał samobójstwa i błąka się gdzieś po kraju.

CZARNA ŚMIERĆ.

W podziemiach kopalni „Matylda“ w Lipinach wskutek wstrząsu posypały się ze stropu odłamki węgla, które zraniły poważnie górnika Hieronima Pietrka. Ofiarę wypadku wydobyto spod gruzów, lecz w czasie przewożenia go do szpitala nieszczęśliwy górnik zakończył życie. Osierocił on żonę i dwo [illegible]

CZTERECH ROBOTNIKÓW ULEGŁO ZACZADZENIU.

Majster malarski z Warszawy, Szmul Kartofel (Miła 6) otrzymał pracę w Zegrzu przy malowaniu kilkudziesięciu domków mieszkalnych i do pracy tej zaangażował czterech robotników: 27-letniego Wesla Rondberga (Krochmalna 3), Abrahama Beltysa, lat 40, z Lublina, Wolfa Rajzbauma (Grzybowska 3) i Szlamę Rozenberga, zam. w Lublinie przy ul. Lubartowskiej 29.

Robotnicy otrzymali czasowe pomieszczenie w jednym z budynków w Zegrzu, obok stacji. Onegdaj w nocy rozpalili oni ogień pod kuchnią, na której gotowali wodę. Późną nocą, już prawie nad ranem pierwszy obudził się Wolf Rajzbaum, narzekając na ból głowy.

Jak się okazało, wszyscy czterej robotnicy ulegli podczas snu zaczadzeniu. Pomocy zaczadzonym udzielił lekarz wojskowy. Rozenberg w kilka minut później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Rondberga, Beltysa i Rajzbaum[illegible] w stanie ciężkim przewieziono do [illegible]

OJCOBÓJSTWO.

Zamieszkały na przedmieściu D[illegible]bna, Surmiczach, wyrobnik Jasiński, uciułał sobie mozolną pra[illegible] cokolwiek grosza, za który pow[illegible] wil sobie chałupinę i nabył kawałek gruntu. Do skromnego dobytku ojca rościł sobie prawa syn Jasińskiego, lecz ojciec znając je[illegible] lekkomyślny tryb życia, bronił s[illegible]nowi dostępu do swych spraw majątkowych.

Na tem tle dochodziło w do[illegible] Jasińskiego do przykrych nie[illegible]soen, które onegdaj zakończyły [illegible] okropną zbrodnią. Zwyrodn[illegible] syn schwycił za siekierę i obc[illegible] ojcu głowę.

By zatrzeć ślady obydnego m[illegible]dedstwa, podpalił dom razem [illegible] zwłokami zamordowanego ojca.

Przybyła na miejsce straż poż[illegible] na ugasiła pożar, wydobywa[illegible] zwłoki zamordowanego.

Ohydnego ojcobójcę aresztow[illegible]no i osadzono w więzieniu w D[illegible]bnie.

BLACHARZ — OFIARĄ PRACY

We Lwowie przy ul. Wspólr[illegible] zajęty pokrywaniem dachu bl[illegible]charz, 30-letni Maks Sterzer, str[illegible]cił równowagę i spadł na bruk. N[illegible]szczęśliwy doznał wstrząsu móz[illegible] i okaleczeń głowy. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

PRZEPĘDZILI ŁAMISTRAJKÓW

W Białobrzegach, koło Łańcut[illegible] doszło do zatargu między ordyna[illegible]cją a ludnością wiejską na tle wy[illegible] nagrodzenia za kopanie buraków. Gdy robotnicy odmówili kopania ordynacja wysłała dworskich ludzi, tych jednak wieśniacy spędzili k[illegible]jami, nie pozwalając im pracować.

NAUCZYCIEL WYCHŁOSTAŁ DZIECI.

Nauczyciel ze szkoły powszechnej w Gostyniu, pow. pszczyńskiego, ukarał chłostą kilku małych chłopców. Wśród rodziców, posyłających dzieci do szkoły, wybuchło z tego powodu wielkie oburzenie, a niektórzy rodzice przestali nawet posyłać dzieci do szkoły, choć grozi im za to kara pieniężna. Sprawa wymaga natychmiastowego zbadania.

INKASENT GMINNY DEFRAUDANTEM.

Na ławie Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł 22-letni Konrad Kucznik z Bielszowic, inkasent Urzędu Gminnego, oskarżony o to, że ściągnięte od ludności opłaty za wodę i podatek budynkowy w sumie około 800 zł. przywłaszczył sobie, nie odprowadzając ich do Kasy Urzędu Gminnego. Sąd skazał Kocznika na pół roku więzie[illegible]

MŁODZIEŻ BEZ NALEŻYTEJ OPIEKI.

W ub. niedzielę odbyły się w Miechowie rozgrywki lekkoatletyczne pomiędzy państw. gimn. w Olkuszu a państw. gimn. w Miecho[illegible]

Jeden z zawodników olkuskich, Stefan Pustułka przy wsiadaniu na pociąg osobowy na st. Olkusz, będący już w biegu, wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu rękę aż do ramienia.

Należy zaznaczyć, że uczniowie gimn. olkuskiego wyjechali na zawody bez opieki profesora.

Niewyjaśniona tragedja motocyklisty

Na drodze z N. Wilejki do Wilna wydarzył się wypadek motocyklowy, w czasie którego doznał ciężkich poranień Antoni Sabuk (zaul. Kowieński 4 w Wilnie).

Poszwankowany dłuższy czas przeleżał w polu i dopiero po paru godzinach znalazł go przejeżdżający dorożkarz i przywiózł do Wilna, gdzie ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W krytycznym dniu Sabuk jako pracownik przedstawicielstwa samochodowego został wysłany wraz z motocyklem do niejakiego Pietkiewicza w N. Wilejce, który miał zamiar nabyć maszynę.

Wracając do Wilna, Sabuk zabrał ze sobą Pietkiewicza, lecz w drodze najprawdopodobniej zasłabł, wskutek czego wywrócił motocykl i spadając na szosę Sabuk doznał silnego wstrząsu mózgu, co w konsekwencji spowodowało [illegible]

Pietkiewicz wyszedł z wypadku obronną ręką i jak twierdzi, widząc stan towarzysza, postanowił wrócić do N. Wilejki w celu sprowadzenia pomocy.

Ranny widocznie próbował iść, bowiem znaleziono go cokolwiek dalej od miejsca wypadku, ale w zdekompletowanej garderobie, co nasuwa przypuszczenie, że ktoś pod pretekstem udzielania mu pomocy, a gdy to się nie udało (zabrano jedynie spodnie), porzucił go zdala od drogi.

Zanim Pietkiewicz wrócił z pomocą, Sabuka zauważył dorożkarz, który, widząc stan rannego, zabrał go do Wilna.

Mimo zgonu Sabuka, policja prowadzi dalej dochodzenie co do zamierzonego rabunku.

Katastrofa kolejowa na granicy polsko-rumuńskiej

Osiem osób ciężko rannych

W poniedziałek wieczorem na polsko - rumuńskiej stacji granicznej Grigore Ghica Voda (Łużany) w czasie przyłączania polskiego wagonu osobowego klasy II i III, jadącego tranzytem z Kut do Śniatyna, do pociągu pośpiesznego Nr. 102 najechał parowóz z dużą siłą na wagon polski, który wskutek tego wyskoczył z szyn. Parowóz wbił się w wagon, podnosząc go do góry. Wskutek katastrofalnego zderzenia czołowa ściana wagonu oraz podwozie zostały doszczętnie zniszczone. Z podróżnych i personelu kolejowego polskiego ośm osób odniosło ciężkie rany, a kilka osób doznało potłuczeń. Najpoważniej ranny jest konduktor polski, który ma przeciętą głowę; rannych jest też poważnie dwoje dzieci. Rannych pozostawiono w Rumunji.

Według pierwszych wiadomości maszynista parowozu rumuńskiego miał być podobno pijany.

AGNIESZKA SMEDLEY Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE“

4)

Bunt górników w Hunan

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Potem miejsce na stole zajął policjant i mówił tak, jak górnik mówił przed nim. Wielu policjantów wołało: — Dobrze, jesteśmy gotowi.

Wszyscy wiedzieli, że większość z nich zgadza się dlatego, ponieważ boją się, iż górnicy mogliby ich zabić. Ale niektórzy byli szczerzy i niektórzy przyłączyli się do robotników. Wśród tych było pięćdziesięciu ludzi, będących już poprzednio towarzyszami.

W tem dormitorjum przygotowana została pełna lista wszystkich oficerów policyjnych, szpiegów policyjnych, oraz oficerów i członków Kuomintangu. Robotnicy dorwali się do archiwów policyjnych i tam przekonali się, że przed upływem tygodnia nowe grupy ich towarzyszy miały zostać stracone na placu egzekucji.

Gdy nadszedł ranek Szuikuszan znajdował się w rękach robotników, a dwustu ludzi było uwięzionych. Ulicami szli trębacze — i wszyscy wiedzieli, że jest to pobudka, wzywająca do egzekucji.

O godzinie siódmej ulice rozbrzmiały stukiem nóg górników — między nimi szło dwustu skrępowanych ludzi, — niektórzy z nich bladzi, jak śnieg na stokach gór, inni płaczący histerycznie, inni nawpół przytomni ze strachu — szli, potykając się. Jeden gruby oficer policyjny nie przestawał wyć przeraźliwie, bez żadnego skutku. Żaden z nich nie wołał: „Niech żyje Kuomintang“ — gdy tak szli ulicami, któremi zaprowadzili przedtem na śmierć blisko czterystu gór[illegible]

Zboku, przy placu egzekucji, stało czterech młodzieńców z trąbkami, gotowych do dania sygnału dla rozpoczęcia egzekucyj. Wprowadzono więźniów. Stanęli, bądź też zmuszono ich do uklęknięcia, przed oddziałami uzbrojonych robotników. Spośród tych więźniów wybrana została grupa pięciu ludzi: Ongi byli to przywódcy robotników, ale dla pieniędzy przeszli na stronę reakcji i posyłali na śmierć swoich byłych towarzyszy. Zostali nadzorcami i nosili baty, jak nadzorcy, którzy byli przed nimi. Oddzielono ich od pozostałych; — ci, którzy mieli dokonać na nich egzekucji, nie mieli karabinów, tylko długie noże. Tych pięciu ludzi miało umrzeć, jak psy, gdyż zdradzili robotników.

Wtem rozległ się jednoczesny dźwięk wszystkich trąbek. Posypały się strzały; noże błysnęły w powietrzu i znalazły swój cel. Dwieście trupów padło na brudny śnieg.

Niewielka liczba! Albowiem górnicy zabili tylko tych, którzy byli świadomie winnymi. Nie zabili kobiet, ani dzieci, ani synów — dlatego tylko, że byli to synowie zdrajców!

Stało tam niewielu widzów. A ci, którzy stali, odwrócili się teraz i odeszli pośpiesznie w stronę Klubu Robotniczego, przed którym odbyć się miało zgromadzenie. Młodzi trębacze przebiegli koło stosów trupów, śpiesząc się także. Ale jeden z nich zatrzymał się. Był to Yu-Kung.

— Ojciec! Tu jest mój ojciec — krzyknął.

Inni chłopcy zgromadzili się wokół niego, patrząc w to miejsce, na które spoglądał Yu-Kung. Leżał tam ojciec Yu-Kung, „żółty“ nadzorca Ming; ciało jego stężało po zgonie. Ongi był czynnym robotnikiem w związku robotniczym; dlatego został wydalony z pracy i przez szereg miesięcy był bezrobotnym. Nagle ni stąd, ni zowąd kieszenie jego napełniły się pieniędzmi; nietylko dostał pracę, ale zrobiono go nadzorcą. Zamiast siedemnastu dolarów miesięcznie, które otrzymywał poprzednio, dostawał teraz czterdzieści pięć.

Yu-Kung wiedział, że ojciec jego był przywódcą żółtego związku. Jednak gdy rozpoczęło się powstanie, nie myślał o nim, a w okresie przygotowań starał się jedynie go unikać. Yu-Kung należał do młodzieży komunistycznej i stosował się do poleceń swej partji. Nigdy nie żył blisko z ojcem; jedyne uczucie przywiązania, jakie znał, pochodziło od jego chudej, milczącej matki. W życiu tych ludzi nie było wcale, albo mało, takich rzeczy, jak miłość i tkliwość; wszyscy pracowali w kopalniach, a gdy wracali do swych nor — to tylko poto, aby zjeść lub spać. Partja zastępowała Yu-Kungowi ojca i matkę.

A jednak chłopiec doznał dziwnego uczucia na widok swego ojca, albowiem dana przez niego pobudka była dla tamtego sygnałem śmierci. Gdyby wiedział o tem — niewiadomo, jakby postąpił. Może nie zawahałby się tego zrobić, gdyż działał pod rozkazem.

Towarzysze jego ciągnęli go; — ma się odbyć zgromadzenie publiczne i górnicy mają natychmiast wymaszerować! Yu-Kung ma iść z nimi! Otoczony przez swych towarzyszy, blady chłopak skierował się w stronę Klubu Robotniczego. Tam utorował sobie drogę przez olbrzymi tłum i znalazł Sunga Kowala. Przez szereg minut szedł za nim; potem chwycił go za rękę ze słowami:

— Tam jest mój ojciec — został także zabity... Ja dałem sygnał.

Sung stanął i spojrzał na zwróconą ku niemu bladą chłopięcą twarz. Duża ręka starszego mężczyzny spoczęła tkliwie na czarnej głowie chłopca, a w oczach Yu-Kunga ukazał się w odpowiedzi błysk miłości i zaufania. Sung powiedział: — Nie jesteś sam. Wszyscy musimy się nauczyć, że może zmuszeni będziemy poświęcić w rewolucji ojca, matkę, siostrę, brata. Ale jesteś członkiem młodzieży komunistycznej — życie twoje należy do partji. Nie masz rodziny, nie masz ojca, ani matki poza partją. Czy tak nie jest?

— Tak — powiedział Yu-Kung.

— Teraz trzymaj się blisko mnie — rzekł Sung. Yu-Kung stał tuż przy nim, gdy odbywano zgromadzenie, oraz w czasie przygotowań do wymarszu. Sung mówił — mówił o terorze w przeszłości, o kontrrewolucji w Chinach. Kontrrewolucja musi zostać złamana; musi być utworzony Rząd robotników i chłopów. Górnicy wyruszą natychmiast i pójdą na p[illegible]łudnio - wschód, aby połączyć się z Czerwoną Armją Czu - Teha. Sung wzywał wszystkich górników, aby wstąpili do tej armji.

Zgromadzenie to było tętniącem zbiorowiskiem mężczyzn, kobiet, dzieci. Kobiety i dzieci płakały; tuliły się do mężczyzn, błagały... Mężczyźni wahali się; inni odtrącali zatrzymujące ich ręce i zajmowali miejsca w szeregach, formujących się na ulicy.

Yu-Kung, idąc tuż za Sungiem, musiał zatrzymać się, — podniósł głowę do góry i zobaczył swoją matkę. Wielkie łzy spływały jej po policzkach.

— Nie możesz bić się w czerwonej armji. Chodź ze mną do domu. Jestem sama i stara — rzekła.

Yu-Kung spojrzał jej w twarz. Była to stara kobieta, mająca już przeszło pięćdziesiąt cztery lata. Ale w głowie i w sercu chłopiec miał słowa Sunga Kowala. Wyjął ze swego paska wszystkie pieniądze jakie miał — dwa dolary i siedemnaście centów — i włożył je do rąk matki.

— Pójdę z czerwoną armją — powiedział.

Potem usiłował przecisnąć się przez tłum, aby odnaleźć znowu Sunga Kowala. Gorzkie łkania jego matki zatraciły się w gwarze tłumu.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk transportowców w Krakowie

Strajk furmanów i tragarzy rozwija się pomyślnie. Łamistrajków niema zupełnie. Ruch w transporcie w Krakowie zamarł. Dworzec towarowy przepełniony jest niewyładowanemi wagonemi, których część trzeba było przetoczyć na inne dworce: j na Grzegórzki. Płaszów i dalej jeszcze. Mimo to wszystko spedytorzy jeszcze nie kapitulują, chociaż okazują już skłonność do ustępstw, o czem jeszcze niedawno nie było mowy. Głównym szkopułem, o który rozbijają się dotychczas rokowania, jest sprawa wynagrodzenia akordowego — od 100 kg. — dla pomocników. To, co oddawna wprowadzone jest w całej Polsce, co było praktykowane przed wojną i w Krakowie także, wydaje się naraz przedsiębiorcom spedycyjnym „rewolucją w zawodzie", grożącą im ruiną. Związek jednak nie odstępuje od tego postulatu, widząc w nim słusznie drogę wiodącą do zmniejszenia bezrobocia wśród robotników transportowych.

Ostatecznie udało się skłonić spedytorów do ustępstw w tym względzie i przedstawiciele ich zgłosili w Inspektoracie Pracy zasadniczą zgodę na przyjęcie tego postulatu, z tem tylko zastrzeżeniem, że chcą zachować w każdej firmie ograniczoną liczbę robotników płatnych tygodniowo. W ten sposób znalazła się podstawa do rokowań.

Należy sprostować fałszywą pogłoskę, celowo rozgłaszaną w mieście przez przedsiębiorców. Twierdzą oni mianowicie, jakoby nasz projekt cennika za załadowanie i zniesienie towarów miał być niesłychanie wysoki i że wypadałoby 90 gr od metra. Stwierdzamy przeto, że z wyjątkiem jednej tylko pozycji (szkło wystawowe), które wynosi 1 zł., wszystkie inne wahają się od 20 gr. do 50 gr., przyczem tych niższych jest znacznie więcej, niż wyższych. Cennik ten jest zresztą wzorowany na podobnym cenniku, zdawna uznanym i stosowanym przez kupców w Krakowie, a zatem ceny te doskonale dadzą się wkalkulować w koszta handlowe.

Wkładanie biretów przez adwokatów

Naczelna Rada Adwokacka wyjaśniła, że wkładanie przez adwokatów biretów przed sądem traktować należy, jako symbol niezawisłości słowa adwokackiego.

Włożenie biretu jako symbolu niezawisłości znajduje usprawiedliwienie w przemawianiu do sądu i powinno być pozostawione uznaniu adwokata. Niedopuszczalne jest natomiast wkładanie biretu podczas ogłaszania wyroku, gdyż w tym momencie jedynie sędziowie ferujący wyrok mogą mieć na kryte głowy.

Naczelna Rada Adwokacka postanowiła również, że aplikantom nie wolno umieszczać tytułu „aplikant adwokacki" w spisach abonentów telefonicznych i innych wydawnictwach, oraz w tekście tablic informacyjnych, na nagłówkach korespondencji i t. d.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 3 października: „Iwan Groźny".

Piątek, 4 października: „Azais".

Z miasta

OKRADZENIE KLASZTORU.

Do celi przeora OO. Karmelitów trzewiczkowych na Piasku, wdarli się ub. nocy włamywacze, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą. Szkody nie zostały narazie stwierdzone wobec nieobecności przeora. Przypuszczalnie wynosi ona kilkaset złotych, zebranych na odnowienie kościoła.

MYĆ OWOCE!

Gdy w okresie jesieni zjadamy dużo owoców, wiemy, że owoc surowy, nadzwyczaj zdrowy, zawiera dużo słodyczy i witamin. Ale owoc może być przyczyną choroby zakaźnej — bo wszędzie siadająca mucha, kosztując owocu, na nóżkach przynosi brud i bakterje, dlatego przed spożyciem każdego owocu należy go dobrze umyć w bieżącej wodzie wodociągowej, lub wodzie studziennej ale przegotowanej.

Skoro każdy będzie o tem pamiętać, zmniejszy się ilość chorób zakaźnych, tyfusu brzusznego, czerwonki, owoce przynoszą tylko pożytek a nigdy szkodę.

POBITY PRZEZ ŻONĘ I SZWAGRA.

Wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Królowej Jadwigi Nr. 152. Przybyły na miejsce wypadku lekarz zastał niejakiego Zenona Czarnuchowskiego, robotnika, znajdującego się w stanie nieprzytomnym. Według wyjaśnień żony Czarnuchowskiego, oraz jego szwagra, znajdował się on w stanie zamroczenia epileptycznego.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się jednak, że przyczyna utraty przytomności u Czarnuchowskiego była zupełnie inna. Oto powstała w jego mieszkaniu sprzeczka, w czasie której żona i szwagier pobili go tak dotkliwie, że stracił przytomność.

KRADZIEŻ ZEGARKA.

Dnia 30 września b. r. Cecylja Neyman, zam. przy ul. Krakowskiej 5, zgłosiła organom PP., że tegoż dnia w godzinach porannych, nieznany sprawca skradł jej z niezamkniętego mieszkania [illegible] ty, na rękę, marki „Cortiler", wartości 100 zł.

WŁAMANIE.

Bosak Marek, mgr. filozofji U. W., zam. w Krakowie przy ul. św. Sebastjana L. 33 zgłosił organom PP., że dnia 30 września b. r., w godzinach popołudniowych, nieznany sprawca dostał się do zamkniętego mieszkania jego ojca, Leona Bosaka, tamże zamieszkałego, za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł dwa płaszcze męskie i jeden damski, ogólnej wartości 200 zł.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Ser zwycz. kg. 70 — 80 gr., Masło deser. I i II sorta kg 3.00 — 3.40 gr., Masło zwycz. kg. 2.80 — 3.00 zł., Jaja świeże sztuka 8 — 9 gr., Buraki ćwikł. kg. 8 — 10 gr., Cebula kg. 15 — 20 gr., Marchew kg. 8 — 10 gr., Pietruszka kg. 20 — 25 gr., Seler kg. 25 — 30 gr., Pomidory 15 — 25 gr., Ziemniaki kg. 7 — 8 gr., Gruszki komp. kg. 25 — 35 gr., Gruszki deser. kg 50 — 80 gr., Jabłka komp. kg. 25 — 35 gr., Jabłka deser. kg. 35 — 60 gr., Śliwki zwycz. gr. 20 — 30 gr., Śliwki węg. kraj. kg. 40 — 60 gr., Brusznice litr 50 — 60 gr., Gęś żywa sztuka 3.50 — 5.00 zł., Gęś bita sztuka 3.00 — 4.50 gr., Indyk i indyczka 8.00 — 8.00 zł., Kaczka żywa sztuka 1.80 — 3.00 zł., Kura żywa sztuka 2.50 — 6.00 zł., Kurczęta para 180 — 3.50 gr.

Radjo krakowskie

Czwartek, 3 października 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.00 Wyjątki z oper. Zandonai'ego (płyty). 13.30 Zespół rob. Renarda, zagra przy obiedzie (płyty) 14.10 — 15.15 Przerwa. 15.15 Tr. z Warsz. 16.15 Max Reger: Serenada na 2 skrzypiec i altówkę. Wyk.: E. Filipowski, E. Kowalla (skrz.), dr. S. Schwarzenberg-Czerny (altówka). 16.35 Utwory orkiestralne Rimskij-Korsakowa (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert w wyk. chóru mieszanego pod dyr. Wilhelma Mantla. 18.30 Odczyt p. t.: „Jak pisać scenarjusz filmowy?" wygł. dr. W. Dobrowolski. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Piosenki Imperji Argentyny (płyy). 19 Wśród naszych przyjaciół... 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiad. sport. 22.25 Orkiestra Harry Roy'a gra.. (płyty). 23.05 Melodje rosyjskie z płyt.

Sport

ŁÓDŹ — KRAKÓW.

Reprezentacyjną drużynę Krakowa oczekuje w niedzielę nielada zadanie. Spotka się ona bowiem na boisku Cracovii z drużyną Łodzi, która już dwukrotnie odniosła zwycięstwo. Obecne spotkanie jest trzeciem z kolejności w serji spotkań o puhar „Ekspresu Ilustrowanego". Przegrana Krakowa w niedzielę oznaczałaby definitywnie oddanie puharu Łodzi.

Przeciwnik Krakowa, oparty o ligowy zespół Ł. K. S., jest bardzo groźny, czego dowody dał w spotkaniu z pełną reprezentacją Polski w ub. mie[illegible]

Drużyna Krakowa posiada w swym składzie rutynowanych zawodników, którzy mają poza sobą szereg spotkań międzymiastowych, a nawet międzypaństwowych.

Początek zawodów o godzinie 10.30 przedpołudniem na boisku Cracovji.

Proces „Caro" w apelacji

Proces spółki „Caro", wyznaczony został na 28, 29 i 30 b. m. Rozprawa budzi duże zainteresowanie tembardziej, że w charakterze świadków zeznawać będą wysoko postawione osobistości w hierarchji państwowej i miejskiej.

Trybunałowi przewodniczyć będzie sędzia dr. Podobiński, oskarżać prok. Guntner.

Dyżury lekarzy

DNIA 3 PAŹDZIERNIKA — NOC:

1) Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 189-75.
2) Dr. Herschdörfer Ozjasz — Dietla 58, tel. 143-99.
3) Dr. Kepler Wiktor — Legjonów 12, tel. 120-31.
4) Dr. Zopoth Artur — Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Pociąg - widmo" i Flip i Flap w „To rządzi humor".

APOLLO: „Mały pułkownik".

ATLANTIC: „Moskiewskie noce" i „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

PROMIEŃ: „Miłość cyganki".

STELLA: „Halka".

SZTUKA: „Baboora".

ŚWIT: „Szopen — piewca wolności".

UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety".

WANDA: „Dwie Joasie".

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

W świetle dokumentów

P. poseł Grzesik obdarzył nas znowu zaszczytną wzmianką. Tym razem uczynił to nie w formie listu prywatnego do naszej Redakcji, lecz na łamach swego „lejborganu" „Polski Zachodniej". Uważamy, że czyni dobrze, wyręczając się redakcją tego pisma, która niewątpliwie poprawia grube błędy językowe, znajdujące się w jego listach pry[illegible].

P. Grzesik zarzuca nam, że posługujemy się materjałem jakiegoś p. Kozubka, szantażującego rzekomo osobę p. Grzesika. Nie mamy zaszczytu znać tego pana, gdyż z szantażystami nie mieliśmy nigdy nic wspólnego. Znajomości takie ma p. Grzesik, do czego przyznaje się otwarcie na łamach „Polski Zachodniej". Pozostaje jednak niezbity fakt, że p. prokurator wytoczył p. Grzesikowi dochodzenie o krzywoprzysięstwo w sprawie p. Brzóski. Ponieważ p. Grzesik został jednak marszałkiem Sejmu Śląskiego, nie wiadomo kiedy się p. Brzóska doczeka rozpatrzenia jego doniesienia.

P. poseł Grzesik dostąpił więc nowego zaszczytu... został wybrany marszałkiem, czyli wodzem skoszarowanych posłów. Jako wódz skoszarowanych posłów, winien wziąć przykład ze swego kolegi, prezydenta Reichstagu p. Göringa, który wykombinował sobie specjalny mundur, coś w rodzaju fraka z epoletami, akselbantami, sznurami i lampasami. Czy możecie sobie wyobrazić marszałka Sejmu w tak „bajkowym" mundurze? A p. Grzesik powinien to zrobić z uwagi na swoją tradycję. P. Grzesik był bowiem w powstaniu także wodzem, dowodząc grupą środkową na froncie powstańczym.

O wyczynach p. Grzesika, jako wodza na froncie, pisze z zachwytem p. Stanisław Srokowski w książce p. t. „Wspomnienia z trzeciego powstania górnośląskiego 1921 r.". Książka ta ukazała się nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich w roku 1926. Autor książki, p. Stanisław Srokowski, pełnił wówczas funkcję delegata Rządu polskiego na G. Śląsku. Dzieło p. Srokowskiego jest pamiętnikiem, pisanym na gorąco w formie djarjusza, zatem posiada charakter dokumentu historycznego.

W djarjuszu p. Srokowskiego pod datą 3 czerwca czytamy: „Grupa środkowa wojsk powstańczych, najważniejsza ze względu na swe położenie, bo zasłaniająca właściwy okręg przemysłowy, mimo wzmocnienia jej czwartym pułkiem, najlepszym jaki posiadano, rozprzęgła się do tego stopnia, że wbrew wydanym rozkazom nie odważono się na atak na górę św. Anny. Grupa podniosła formalny rokosz — tu i owdzie zaczęła zamieniać się w bandy maruderów, rabujących na tyłach. Ofiarą rabunku padł przedewszystkiem wspaniały zamek książąt Hohenlohe w Sławęcicach, a także zamek w Rudach".

Pod datą 4 czerwca czytamy: „Na tle tych niedomagań organizacyjnych, ogłosił się dziś dowódca grupy środkowej, kapitan Grzesik, starszej Hanke, dowódcą naczel[illegible]

[illegible] widzimy, zamiast robić [illegible] rządek na froncie, tracono kosztowny czas na dogadzanie ambicjom własnym. P. Srokowski pisze o tem następująco:

„Aż żal bierze, gdy się pomyśli, że wszystko to odbywa się w chwili, gdy Niemcy atakują odcinek środkowy i grożą przerwaniem frontu, gdyż nasze ataki i kontrataki mają na celu tylko przeszkodzenie ich ofensywnym zamiarom. Tło sprzyjające działaniom w rodzaju Grzesika i Chroboka (który także ogłosił się wodzem naczelnym) stanowi nastrój większości żołnierza, który coraz głośniej narzeka na rzekomą zdradę w sztabach, a od tygodni nie płatny, popada w zniechęcenie i demoralizację".

Pod datą 6 czerwca czytamy:

„Sytuacja na froncie, która w tej chwili dominuje nad wszystkiem pogorszyła się tak, że mimo względnej trwałości odcinków północnego i południowego można już prawie mówić o rozpęknięciu się frontu na dwie części. Dziś wieczór, gdyby Niemcy mieli kawalerję, mogliby być nawet w Gliwicach i połączyć się ze stosstruplerami, opanować linję kolejową do Bytomia i w ciągu dwuch lub trzech dni przeciąć cały teren powstańczy na dwie części, niemające z sobą żadnej styczności. Grupa środkowa, która do niedawna stała naprzeciw ku góry św. Anny, została w ten sposób rozbita, że z 6.000 kombatantów pod bronią jest tylko 1500".

Takie to pochwały zamieszcza delegat Rządu, p. Srokowski, pod adresem p. Grzesika. Obecnie czynnik z gmachu wojewódzkiego uznał p. Grzesika za najodpowiedniejszego kandydata na marszałka Sejmu, na wodza skoszarowanych umundurowanych posłów. A co myśli o tem opinja publiczna?

Radjo

CZWARTEK, 3 października.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół średnich. 13. Po jednej piosence. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 15.30 Jesienne nastroje — koncert. 16. Cyganiątko — opowiadanie dla młodszych dzieci. 16.15 Edward Grieg, Kamil Saint-Saens i Pablo Sarasate grają swoje własne utwory. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17. Socjalizm polski w rewolucji 1905 r. odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Polak-Węgier... dwa bratanki — audycja muzyczno-słowna. 17.50 Książka i wiedza: „Marja Dunajówna o Tomaszu Zanie". 18. Recital fortepianowy. 18.30 Kukiełki śląskie. 20. Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21. Teatr Wyobraźni. Premjera słuchowiska oryginalnego Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy". 21.50 Nasze pieśni. 22.15. III koncert z cyklu „Kwartety Haydna". 22.40 Muzyka taneczna z płyt

Wysadzanie biedaszybów

Walka z biedaszybowcami jest coraz ostrzejsza. Władze niszczą nietylko biedaszyby, ale również występują ostro przeciw bezrobotnym, którzy w biedaszybach zarabiają na kawałek chleba. Pomimo surowych zakazów, bezrobotni kopią dalej węgiel w biedaszybach, oczywiście w porze nocnej. Wiele biedaszybów znajduje się na terenie Wełnowca i Siemianowic.

Ostatnio władze rozpoczęły wysadzanie biedaszybów na tym terenie. Praca niszczycielska potrwa kilka dni. Pomoże to niewiele, ponieważ bezrobotni znowu zaczną kopać. Muszą przecież z czegoś żyć!

Życie robotnicze

ZEBRANIE PPS.

dnia 6 października.

Bielszowice: o godz. 10-tej u Długosza zebranie PPS. i CZG.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 3.10 rb.

Radzionków: o godz. 14-tej pop. u p. Langera nadzwyczajne walne zebranie inwalidów.

Bykowina: o godz. 8-ciej u Blaziny. Ref. tow. Drozdek.

Ruda: o godz. 8-ciej w Domu Narodowym. Ref. tow. Marek.

Łagiewniki: o godz. 8-ciej u Dymka. Ref. tow. Markowa.

Dnia 4.10 rb.

Michałkowice: o godz. 2-giej u Benkiego. Ref. tow. Pietrzyba.

Orzegów: o godz. 2-giej u Ledwika. Ref. tow. Marek.

Chropaczów: o godz. 4-tej u Sprusa. Ref. tow. Markowa.

Dnia 5.10 rb.

Konferencja powiatu świętochłowickiego Centralnego Związku Inwalidów Wojen. i Pracy w Polsce o godz. 10-tej w Domu Polskim w Chorzowie. Obecność wszystkich zarządów danego powiatu pożądana. Ref. tow. Marek.

Dnia 6.10 rb.

Kosztowy: o godz. 4-tej u Machy. Ref. tow. Marek.

Brzezinka: o godz. 2-giej u Kilmery. Ref. tow. Marek.

Piotrowice: o godz. 4-tej zebranie CZG. PPS. i inwalidów. Ref. tow. [illegible]

Imielin: o godz. 3-ciej u Szełczyka.

dnia 7 października.

Lipiny: o godz. 10-tej u Machonia — ref. tow. Marek.

[illegible] kalu.

Godula - Chebzie: o godz. 8-ciej u Marki — ref. tow. Markowa.

dnia 8 października.

Chorzów (miasto): o godz. 14½ pop. w Domu Polskim — ref. tow. Marek.

KONFERENCJA POW. ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

W dniu 5 października r. b. (sobota) odbędzie się konferencja pow. Świętochłowickiego Centralnego Związku Inwalidów Wojen. i Pracy w Polsce, o godz. 10-tej dopol., w Domu Polskim w Chorzowie, przy ul. Wolności.

Na konferencję winne przybyć placówki: Chorzów I, Chorzów III, Lipiny, Świętochłowice, Orzegów, Ruda Śl., Godula, Chebzie, Wielka Dąbrówka, Chropaczów, Łagiewniki, Hajduki-Wielkie, Klimzowie i Nowy Bytom.

[illegible] punktualne przybycie [illegible]

Zarząd Główny.

ŻEBRANIA C. Z. G.

W niedzielę, dnia 6 października.

Kochłowice: o godz. 15-tej u p. Klugiego — ref. tow. Janta.

Łagiewniki: o godz. 10-tej u p. Dymka — ref. tow. Janta.

Chorzów II: o godz. 10-tej w „Domu Ludowym" — ref. tow. Kaczmarski.

Piotrowice: o godz. 16-tej w świetlicy ZZK. — ref. tow. Kaczmarski.

Dąb: o godz. 10-tej u p. Kosza — ref. tow Chróścz.

Bielszowice: o godz. 10-tej u p. Długosza — ref. przybędzie.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Czwartek, 3 października: „Brat Marnotrawny" o godz. 20-tej.

Sobota, 5 października: „Gwałtu co się dzieje" o godz. 16.30 dla szkół.

Sobota, 5 października: „Gwałtu co się dzieje" o godz. 20-ej premjera.

Niedziela, 6 października: „Akademja Lig. Mor. i Rol. o godz. 12-tej.

Niedziela, 6 października: „Krewniaki" dla Huty „Falva", o godz. 16.

Niedziela, 6 października: „Krewniaki" dla R. T. W. o godz. 10-tej.

„ATAK NA KATOWICE".

Już w najbliższy czwartek, dnia 3 b. m. TEATR „RARYTAS" występuje z premjerą inauguracyjnego programu p. t.: „Atak na Katowice". 20 numerów piosenki, tańca i humoru złożą się na barwną, pełną humoru całość. W programie udział biorą pp. Juno Gordez, Rostańska, Stróżyńska, Wilczyńska, Jankowski, Opolski, Granowski i in. Na czele baletu znakomity duet „Tanagra". Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 19.15 i 21.15 wiecz.

UWAGA, ROBOTNICY JANOWA.

C. Z. G. zawiadamia, że w każdy wtorek i czwartek urządza się dla członków, oraz członków Śpiewu i R. K. S.-u, odczyty i wieczory dyskusyjne od godz. 18-tej. Robotników tow. zaprasza się na nie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.